Nr 77. Kraków, 3 Kwietnia — Środa. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	[illegible]	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	[illegible]	6 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotejnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Kwietnia** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 2 kwietnia.

Dziś odbywają się w Krakowie narady ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy licznym udziale członków. Jedynym przedmiotem porządku dziennego jest zmiana statutu dotycząca sposobu wybierania członków Dyrekcyi. Uznaną została w osatnich czasach potrzeba zmiany *modus* wyborczego, który przyznawał dotychczas ogólnemu Zgromadzeniu atrybucyę wyboru dyrekcyi bez żadnych ograniczeń. Zasada wyborów, że tak powiemy bezpośrednich, jeżeli w konstytucyonalizmie okazuje się często wadliwą, to tem bardziej wobec instytucyi natury finansowej. Ilekroć nowy wakans się otworzy powstaje w kraju agitacya, która ma wszystkie ujemne strony walki wyborczej, a w której już nie o instytucyą ale o osoby przeważnie chodzi. Kandydaci wyrastają jak gdyby po deszczu, każdy powiat dostarcza ich po kilku. Komukolwiek sprzykrzyło się życie wiejskie lub niepowodzi gospodarstwo, ten po dawnemu do sąsiedzkiej odwołuje się benewolencyi a zwerbowawszy sobie kilku adherentów, zaopatrzywszy ich w plenipotencye od krewnych i przyjaciół wyrusza na ogólne Zgromadzenie, jakby ongi na pole elekcyi pod Wolę. Wprawdzie tu sprawa nie o koronę, do której każdy rodził się szlachcic, ale o jedno z tych nielicznych już stanowisk uważanych niekiedy jeszcze jako *panem benemerentium*. Leczyć nam się należy z takich tradycyj i przyzwyczajeń. Niegdyś w Rzeczypospolitej wystarczało skarbić sobie miłość braci szlachty i szeroką klientelę, aby się dobijać o synekury, dziś kraj w upadku ma tylko posterunki ciężkiej służby i nieforytować nam należy kandydatów według miru, jaki sobie zaskarbić zdołali, ale dobierać pracowników według potrzeby instytucyi. Od kilku miesięcy werbunek głosów od Biały po Prut, agitacya o przyszły wybór jednego z dyrektorów, mnożenie się kandydatów przybrało większe niż kiedykolwiek rozmiary. Słusznie zwrócono uwagę na ten ruch. który nie ma żadnej zasadniczej podstawy, ale tylko zagraża sporem koteryi, powiatów, osobistości. Tam, gdzie kilkudziesięciu miałoby wystąpić na arenę kandydatów, tam rezultat wyboru zawisłby od przypadku, od zręczności agitatorów, którzy z góry najwięcej zdołają zapewnić głosów swemu kandydatowi.

Aby podobnem *course au clocher* zapobiedz, aby wybory dyrekcyi zabezpieczyć od względów osobistych i prywatnych, aby położyć koniec owemu współzawodnictwu różnych okolic kraju, aby wreszcie dobro instytucyi na pierwszem postawić miejscu, okazuje się konieczna potrzeba zmiany statutu co do wyborów członków dyrekcyi. Pierwszy impuls pod tym względem wyszedł z Wschodniej Galicyi, a na naradzie poufnej we Lwowie za porozumieniem z Dyrekcyą postanowiono zwołać *ad hoc* Radę nadzorczą i ogólne Zgromadzenie, aby przyszły wybór dyrektora odbył się na podstawie zmienionego statutu.

Na wczorajszem zebraniu Rady nadzorczej dwa pojawiły się wnioski. Pierwszy, który zyskał większość dąży do przeniesienia na Radę nadzorczą atrybucyi wyboru, a tylko w razie, gdyby żaden kandydat nie zyskał dwóch trzecich głosów ogólne Zgromadzenie ma rozstrzygać między dwoma kandydatami, którzy najwięcej uzyskali w Radzie nadzorczej głosów. Drugi wniosek proponował, aby Rada nadzorcza stawiała terno, z którego ogólne Zgromadzenie ma wybierać dyrektora. Od wniosku tego odstąpiono, gdyż poprzedni otrzymał $^2/_3$ głosów.

Nie przesądzając postanowienia ogólnego Zgromadzenia, które dziś ma być powziętem, przedewszystkiem naznaczyć winniśmy konieczność reformy. Przemawia za nią zarówno dobro Towarzystwa a więc interes całego kraju, jak i wzgląd wyższy na stosunek ogółu obywatelstwa do instytucyi krajowej. Wybór przez ogólne Zgromadzenie wywiera bowiem wpływ demoralizujący, otwierając szranki drobnemu współzawodnictwu, a co gorsza przyzwyczaja ogół do tego, że miasto szukać ludzi dla instytucyi szukają dziś w instytucyach publicznych miejsc dla kandydatów. Sympatje, prywatne stosunki, względy osobiste w takim razie stoją na pierwszem miejscu, odpowiednie kwalifikacye a często i rękojmie moralne ustępują na drugi plan.

Czy temu zapobieży, zapytać nas mogą, przeniesienie atrybucyi wyboru dyrektorów na Radę nadzorczą? Agitacya prywatna tam jest niemożliwą, gdzie z całego kraju zbiera się 26 członków z prezcsem i wiceprezesem wybranych na zebraniach obwodowych. Na ogólnem zaś Zgromadzeniu nie wszystkie okolice kraju w równym stopniu mogą być reprezentowane Stawią się zaś licznie ci, którzy pragną przeforsować kandydata, zwłaszcza jeśli go popiera zręczna agitacya.

Projekt terna, w części tylko zaradza złemu. Jeśli bowiem łatwiejszy wybór między trzema niż kilkudziesięcioma kandydatami to walka może być jeszcze bardziej zaostrzoną, nie będzie w niej może tyle prywatnych względów, ale za to przybierze ona charakter walki stronnictw, korzystnej w życiu politycznem, szkodliwej kiedy chodzi o instytucyę finansową. Obawiać by się można, że w razie przedstawiania terna, jeśli już nie będzie współzawodniczyć 72 powiatów, to odnowi się równie gorszące i szkodliwe współzawodnictwo wschodniej i zachodniej Galicyi. Uchronić się można pozorów nawet takiego podziału, gdy Zgromadzenie całkowicie przeniesie atrybucyę wyboru na Radę nadzorczą, w której obie części kraju są reprezentowane a wschodnia Galicya ma przewagę. Rada nadzorcza jest ciałem kontrolującem Dyrekcyę, słusznem też jest, aby to ciało właśnie bezpośrednio wybierało członków Dyrekcyi, to jest władzę wykonawczą i zarządzającą, za którą ma przyjmować wobec ogólnego Zgromadzenia odpowiedzialność, zwłaszcza, że kiedy udział członków na ogólnem Zgromadzeniu jest przypadkowym, Rada nadzorcza jest reprezentacyą całego kraju wybieraną w obwodach, a tem samem, w szczuplejszym wprawdzie gronie, porozumieć się może co do ludzi najodpowiedniejszych, jakich w całym kraju znaleść można.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 1 kwietnia.

(||) Już wyjechał jen. Ignatiew, i to — jak było do przewidzenia — bez rezultatu. Na podstawie informacyj, jakie otrzymaliśmy o pobycie jen. Ignatiewa w Wiedniu, dochodzimy do przekonania, że wysłannik rosyjski przyjechał chyba tylko na — zwiady. W chwili tak krytycznej, jak obecna, gdy wojna rosyjsko angielska lada dzień wybuchnąć może, jen. Ignatiew, twórca i ojciec pokoju ostatniego, stanął we Wiedniu, nie przywiózłszy ani oferty stanowczej, ani też upoważniony do przyjęcia oferty. Jak bowiem zapewaiają, jen. Ignatiew — przynajmniej przed światem rządowym — ograniczył się na obronie traktatu z San Stefano, dowodząc, że poszczególne artykuły takowego nie zagrażają Austryi i że mogą uledz zmianie. Jak jen. Ignatiew znalazł się wobec NPana i arcyksięcia Albrechta, niewiadomo; tam zapewne poważniej wystąpił, albowiem miał do walczenia z zarzutami niedotrzymanego, lubo uroczyście w Reichsstadt danego słowa. Ale wobec hr. Andrassego podobno lubował się w roli obrońcy swego dzieła, na co zniecierpliwiony minister spraw zagranicznych, miał wysłannikowi rosyjskiemu w sposób dyplomatyczny dać do zrozumienia, że rosyjski sposób pojmowania traktatu San Stefano może być bardzo zajmującym w Rosyi, ale tu w Wiedniu jen. Ignatiew może poznać austryackie zapatrywanie się na ten traktat. Kiedy hr. Andrassy wyłuszczył żądania Austryi, dodając, iż nie wystarczy, gdyby Rosya nawet na te warunki przystała, a choćby nawet zapomniano o najbliższej przeszłości, tj. o nagannem zachowaniu się Rosyi, nawet w takim razie Austrya wymagałaby jeszcze sankcyi europejskiej dla swych żądań, — otóż kiedy hr. Andrassy stanowczo określił „sferę interesów" monarchii, jen. Ignatiew oświadczył, że nie posiada pełnomocnictwa tak daleko sięgającego. Jenerał Ignatiew nie chciał się wiązać, ale i hr. Andrassy unikał tego, tak iż przez cały czas rozmów i konferencyj nie użyto ani razu papieru i atramentu. Hr. Andrassy widocznie oczekuje obrotu sporu między Rosyą a Anglią, jen. Ignatiew zaś — powtarzam — przyjechał, jak się zdaje na zwiady, aby poznać warunki, jakie stawia Austrya, aby poznać usposobienie panujące w Wiedniu i na podstawie swych spostrzeżeń doradzić swemu rządowi albo porozumienie się z Austryą, albo porozumienie się z Anglią. Od wrażenia, jakie ks. Gorczakow odniesie z relacyi Ignatiewa, od wpływu tego ostatniego na Cara zawisła kwestya wojny z Anglią lub zebrania się kongresu.

Rzym 28 marca.

(R. F.) Tylko we Włoszech coś podobnego może się wydarzyć, jak nowy gabinet i nowe położenie rządu. Skrajna lewica opiera się dzisiaj nie na swojem stronnictwie, ale na skrajnej prawicy; Cairoli znosi się z Sellą, by się bronić przeciw Nicoterze i Crispiemu, którzy między sobą zaciętą wojnę prowadzą, ale łączą się, gdy idzie o pozycyę nowemu ministerstwu. Ostatecznie w Izbie panuje prawdziwy chaos, stronnictwa polityczne nie istnieją, potworzyły się partye osobiste i prowincyonalne, a coraz bardziej odrysowują się dwa obozy: południowy i północny, na które ostatecznie rozpadnie się parlament a za nim i kraj cały rozdwoi się.

W każdym innym kraju położenie podobne groziłoby niebezpieczeństwem, rozruchami ulicznemi, nowym jakimś przewrotem. Tu nie. Podobny stan i tu musi doprowadzić w końcu do jakiejś nowej transformacyi, ale jeszcze nie dziś, może nawet nie jutro. Zależy to bardzo wiele od praktyczności i wyrachowania ludzi rządzących, nawet gdy są nimi Cairoli, Zanardelli, bo każdy Włoch jest dyplomatą i umie w potrzebie schować sztylet w fałdy swej togi, ale zależy daleko więcej od tego, że rząd, parlament i wyborcy nie stanowią kraju, ale tylko stronnictwo w kraju, którym wprawdzie dowolnie rządzą i o losach stanowią, ale krajem nie są. Liberalizm robi postępy w kraju, nawet znaczne; młode pokolenie wychodzi z pod jego wychowania, szkoła jest po prostu propagandą jego zasad, ale do tej chwili walka stronnictw parlamentarnych nie ma echa ani poparcia w narodzie. Gdy z Monte Citorio przejdzie ona na ulicę, wtedy przewrót będzie prędszy i straszniejszy niżeli gdziekolwiek i Cairoli za skrajnego rewolucyonistę uważany przed dziesięciu laty, a dzisiaj prezes gabinetu, będzie zapewne ogłoszony za zdrajcę i nieprzyjaciela wolności. W zamieszaniu, jakie panuje, nowy gabinet nie ma żadnego wybitnego znaczenia, i długo utrzymać się nie zdoła. W kwestyi administracyi wewnętrznej, reformy jakie obiecuje, są dla jednych nie wystarczające, dla drugich za radykalne. W mowie prezesa znać niepewność i wymijanie trudności, a w kołach parlamentarnych już dzisiaj mówią o nowej kombinacyi parlamentarnej. Rząd robi wrażenie tej popsutej machiny na wsi, która potrzebuje fachowego rzemieślnika, a którą domowy kowal naprawia co kilka godzin. Machina wreszcie stanie, i albo Izbę trzeba będzie rozwiązać, albo się zdecydować na bardziej energiczny środek, o którym po cichu, do ucha sobie mówią. Nicotera byłby wtedy kandydatem bardzo przydatnym.

Co do polityki zewnętrznej, ta się nie zmieni z żadnym gabinetem. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że istnieje formalny układ między kwirynałem a Berlinem i że każde ministeryum przyjmuje *le fait accompli*. Konsorci byliby się może więcej trochę targowali, zostawili sobie furtkę do wyjścia w razie potrzeby, ale jedni i drudzy będą niewolnikami polityki kanclerskiej, dopóki ona stanowi przewagę w Europie tak samo, jak jedni i drudzy potrafią ją zdradzić, gdyby się jej miała noga pośliznąć. Ponieważ książe Bismark, mimo, że siedzący w parlamencie przemawiał, trzyma się jeszcze na nogach, więc i tutaj mężowie stanu i dyplomaci patrzą weń jak w tęczę, z której odbierają światło. Dzisiaj Włochy swojej polityki nie mają i podobno z ministeryum spraw zagranicznych nie wychodzi żadna nota i żadna depesza dyplomatyczna bez *placet* pałacu Caffarelli. Do tej roli nowy minister hr. Corti nada się zupełnie, mógłby nawet przedstawiać Włochy na kongresie.

Gabinet napotka na różne trudności czysto domowej natury, na których może dać dowód swych zdolności.

Municypalność Florencyi ogłosiła bankructwo, a idzie o miliony, które pociągną za sobą upadłość kilku, może kilkunastu instytucyj kredytowych. W Toskanii panuje popłoch, minister rozwięzuje radę, Peruzzi się uniewinnia, ale jeżeli parlament nie przyjdzie w pomoc, zanosi się na wielką katastrofę. Zupełnie w tem samem położeniu znajduje się municypalność neapolitańska. Jej syndyk San Donato, wielki statysta, dyplomata, finansista a przedewszystkiem wielki liberał, tak zagmatwał interesa, że wszystkie gałęzie władzy cywilnej i kryminalnej będą miały do czynienia. Minister ma radę rozwiązać, bo tu także idzie o miliony. Miasto podzieliło się na dwa obozy; przed kilku dniami o mało nie przyszło do krwawej walki na ulicach; pałac San Donato strzeżony przez przyjaciół syndyka *dei bravi*, stronnicy prefektury ze swej strony mają rozstawione pikiety na rogach ulic.

Scen skandalicznych tego roku nie braknie. Powiadają, że Crispi, który ma stanąć przed kratki sądowe, mszcząc się na Nicoterze, za ogłoszenie bigamii, przygotowuje całą seryę zwierzeń ministeryalnych. Tutaj nic już nikogo nie dziwi.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała oficyałów rachunkowych Franciszka Stegla i Marcelego Tyszkowskiego rewidentami, asystentów rachunkowych Sylwestra Kozłowskiego, Henryka Nawratila i Franciszka Tumidajskiego oficyałami, tudzież praktykantów Antoniego Szostakiewicza, Zygmunta Paliwodę i Władysława Kiernickiego prowizorycznymi asystentami rachunkowymi przy departamencie rachunkowym krajowéj dyrekcyi skarbu.

Inżynierowie cywilni Jan Danek i Kazimierz Krzyżanowski, pierwszy z siedzibą urzędową w Dębicy drugi w Tarnowie, złożyli na dniu 13 marca r. b. przepisaną przysięgę.

Wiedeń 1 kwietnia. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła w ostatnim numerze ustawy sankcyonowane przez N. Pana, mianowicie: ustawę finansową na r. 1878 i budżet na r. 1878, dalej pięć uchwał delegacyj t. j. o pokryciu wydatków wspólnych w drugim kwartale r. b.; o wydatkach nadzwyczajnych ministerswa wojny; o kredytach dodatkowych ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny za r. 1877; o subwencyi dla wychodźców bośniackich; wreszcie o kredycie nadzwyczajnym 60 milionów na wydatki

---

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(„Maćko Borkowic" dramat w 5 aktach wierszem przez Wincentego Rapackiego na dochód p. Galasiewicza.)

Węzłów, jakiemi gorąco odwzajemniana sympatya łączy p. Rapackiego z publicznością krakowską nie zrywa ani czas, ani odległość. Znakomity artysta pomny, że scenie tutejszej pierwsze zawdzięcza laury, niezapomina o niej i dzieląc się z nią od czasu do czasu zdobyczami swego potężnego talentu wykonawczego, dziś przynosi jej w ofierze owoc swego ducha. Autor *Wita Stwosza* dał nam pierwszeństwo przed innymi w przedstawieniu nowego swego dramatu i umyślnie przybył z Warszawy, aby być na niem obecnym. Zapał, jaki budzić mógł dramat sam przez się, podwajała chęć okazania autorowi podwójnej czci: jako artyście, który doszedł do szczytów sztuki i jako pisarzowi dramatycznemu niepospolitego talentu. P. Rapacki, co się niezdarzało nigdy, wywołany został po pierwszym zaraz akcie i frenetycznemi obsypany oklaskami, które się dlań powtarzały z równą werwą po każdem prawie zapadnięciu zasłony.

Przedmiot dramatu *Maćko Borkowic* natchniony widocznie mistrzowskiem dziełem Matejki, jest niemal komentarzem do niego. Obraz schwycić może tylko jedną daną chwilę i w chwili tej skupiać się musi cały obszar historycznego faktu, dramat fakt ten z powołania swego objaśnia, motywuje i rozprowadza, tak, że co w malowidle staje się dla nieświadomego zagadką, na scenie przybiera widoczne, jasne i zrozumiałe dla każdego kontury rzeczywistego życia. Dramat więc dotworzony został do obrazu, i jakby chcąc dowieść swej z nim jednolitości, kończy się wierną jego kopią.

Epizod historyczny stanowiący kanwę dramatu, wyjęty jest z ram XIV wieku, i dziś razi zapewne jaskrawością swego kolorytu. W czasach atoli niemieckich *Raubritterów*, w czasach, gdzie wskrzeszona obecnie zasada: „siła przed prawem" była w całym swym rozkwicie, to co w epoce naszej jest tylko przywilejem władzy, było wspólną atrybucyą każdego kto miał przewagę znaczenia i siły, to co dziś wydaje nam się w tej sferze najdzikszą z zbrodni, było wtedy zaledwo wybrykiem ducha czasu. Czasy ciągłych wojen zatwardzały serca i czyniły nieodzowną praktykę rycerskiego rzemiosła, które, ilekroć nieznajdowało dla siebie zajęcia na polu chwały, gotowe się było zniżać do poziomu prostego bandytyzmu. W Polsce atoli owe najazdy i łupiestwa tak zagęszczone między baronami niemieckiemi, były tylko wyjątkami i miewały obok tego często charakter polityczny.

Pokojowa ponajwiększej części epoka rządów Kazimierza W. po burzach ciągłych walk za Władysława Łokietka musiała oddziałać w tym kierunku na rycerskie usposobienie krnąbrnych oligarchów. Jednym z takich był wojewoda poznański Maciej Borkowicz, możny pan, który obok wybryków samowoli wierny królowi i gotów go bronić, zwoławszy w d. 8 września 1352 r. szlachtę wielkopolską zawiązał konfederacyę na podstawie miłości braterskiej i solidarności przeciw wszelkim nieprzyjaciołom. Wyborną daje królowi w dramacie Pełka charakterystykę Borkowicza herbu Napiwoń w następujących słowach:

> U tego człeka dwa lwy wiodły walkę
> I zły i dobry. — Pierwszy wziął przewagę,
> Tam w jego wnętrzu kipiał wulkan wściekły
> I rwał w zapasy. Tacy ludzie królu!
> Na czele hufców, gdy natrą na wroga,
> Kwiatem wawrzynu wieńczą mężne skronie
> I blaskiem sławy zdobią swą ojczyznę.
> Gdy siedzą w ciszy zniszczenie roznoszą,
> Bo ich natura do niszczenia dała;
> Oni niezdolni uznać twoich cichych
> A wielkich czynów — im potrzeba piekła,
> Krwi, mordów dzikich i wojennych szałów.

Sam fakt zbrodni Macieja Borkowicza, trudniącego się z dzikimi swymi sojusznikami i tłuszczą służalców łupieztwem i rozbojem, nie dostarczyłby jeszcze dostatecznego żywiołu akcyi dramatycznej, gdyby autor nie był wplotł w nią rodowej nienawiści przechodzącej z pokolenia w pokolenie, i nieodłącznej w takich razach walki dwóch serc, które wbrew tej wiekowej klątwie dwu wrogich domów, pociąga ku sobie magnes miłości. Rodami temi są Nałęcze i Napiwonie, pierwsi stronnicy króla, drudzy gotowi zawsze iść z nim w zapasy.

Na początku zaraz król Kazimierz W. ukazuje się w całej pełni swojej charakterystyki. Jest to mistrzowska ekspozycya, w której w kilku rysach oddany jest równie wiernie duch epoki jak wizerunki osób. Na rzut oka wskróś przejrzyć można tajemnice usposobień i zapatrywań każdego z osobna. Ów król którego zadaniem było złamać żelazną przemoc butnéj i niesfornéj szlachty, spotyka po skończonych łowach siędząc pod dębem na kamiennéj ławce, jakby umyślnie przygotowane dla siebie widowisko, aby się naocznie przekonać, jak wiele mu jeszcze pozostaje w 1éj mierze do uczynienia. Zbliża się do niego kmieć, który utyskuje na swą ciężką dolę, a następnie dwaj pachołcy ciągną związanego mieszczanina, któremu całe mienie zabrali. Król spieszy mu na ratunek, a w chwii kiedy gromadzą się ludzie zbrojni, gotowi porwać się na niego, pojawia się Borkowicz i zmusza zuchwałych rzucić się przed królem na kolana, lecz sam mu ostrych słów nie szczędzi. Ujęty wreszcie łaskawością króla przyrzeka mu wierność, lecz zaledwo ją przyrzekł, łamie przyrzeczenie podburzony przez dawnych swoich stronników. Król dowiedziawszy się o tem, wysyła doń ulubieńca swego Benjamina herbu Nałęcz z przestrogą, za co Borkowicz wrzucić go każe do więzienia. Tam odwiedza go córka Borkowicza Bogna i chce go tajemnem wejściem wyprowadzić. Lecz kiedy, aby jéj nienarazić nie chce przyjąć ofiary, kiedy w końcu przysięgają sobie obopólną miłość, wpada Borkowicz i topi żelazo w piersiach Benjamina. Tu następuje ta straszna scena, którą Matejko uwiecznił w obrazie a w któréj Maciéj Borkowicz jak drugi Ugolino, po odbytym sądzie, skazany został w wieży zamku Olsztyńskiego na śmierć głodową. Za całą strawę dawano mu codzień, jak piszą kroniki, wiadro wody i wiązkę siana, a ogryzając z głodu własne ciało, żyć tak miał jeszcze dni czterdzieści, aż wreszcie przyjąwszy ostatnie sakramenta życia dokonał. Z nim wygasł jego ród znakomity. W dramacie widzi Borkowicz jakby na domiar wymierzonéj na siebie kary bożéj, śmierć syna ranionego w bitwie, a córka zaraz po jego pogrzebaniu żywcem, umiera zażywszy truciznę, którą jéj ojciec żegnając ją, podał.

Ta pełna grozy śmierć człowieka, choćby największego zbrodniarza—a tem bardziéj, że znajdują się u niektórych pisarzów domysły, że cierpiał niewinnie — a nadto późniejsze stracenie jego rodzonego brata Jana, którego dobra Czacz i Koźmin przypadły skarbowi królewskiemu, jest wymownym dowodem, że i wielkość ludzka nie jest bez cieni. Król Kazimierz, którego pamięć otoczona jest do dziśdnia promienną aureolą; ów wielki prawodawca, reformator i administrator, jednéj prawdziwie monarszéj, nie posiadał cnoty: wspaniałomyślności w przebaczaniu Na posągi patrzyć należy zbliska, aby ich wielkość ocenić; wielcy ludzie zwykle w zbliżeniu maleją.

Dramat *Maćko Borkowic* zajmuje pomiędzy dramatami polskiemi jedno z bardzo poczesnych miejsc i posiada niezaprzeczenie niepospolite zalety. Jego znakomita budowa architektoniczna, piękny wykwintny język, silne efekta, jednały mu powszechne uznanie i rokować mu każą nie chwilowe powodzenie. Jest to sztuka nastrojem swym i wymaganiami świetnej wystawy stworzona dla wielkich scen. Dwa pierwsze akty, w których się działanie olbrzymio potęguje, są powodem, że następne, nie powiemy, aby były słabszemi, lecz nie dorastają tej skali ciągłego w pierwszych rozwijającego się *crescendo*. Ten lekki przełam nie jest może bez korzyści dla artystów, gdyż inaczej gra, chociaż i tak jest nie łatwą, byłaby zbyt wyczerpującą dla wytrwalszych nawet sił. Dramat miał na pierwszem przedstawieniu najzupełniejsze powodzenie, począwszy od szczelnego zapełnienia teatru, co przy panującej od niejakiego czasu stagnacyi, wymownym jest dowodem, jak silnym talizmanem jest samo imię ulubionego artysty i autora.

Rolę tytułową odegrał p. Rychter z wielką miarą prawdziwie artystyczną, a zarazem pełną energii siłą. Postać sama Maćka Borkowicza miała wyraz tej nerwowej natury, która w lot za wrażeniami sprowadza czyny. Boleść po stracie syna, gniew na niekarną córkę, a potem w ostatniej chwili czułe przebaczenie, mieściły w sobie tyle wzruszającej prawdy, że zdawały się nietylko wystudyowanemi, ale głęboko odczułemi.

Pani Siennicka w roli Bogny rozwinęła potężny zapas uczucia w scenach następujących po śmierci Benjamina, wymierzonej morderczą ręką ojca. Chwila oburzenia i rozpaczy, kiedy się wyrzeka związków rodzinnych i pragnie zemsty, choć może psychologicznie idąca za daleko, była oddana z przejęciem.

P. Szymański tem bardziej zasługuje na uznanie, że przyjąwszy po p. Sobiesławie, który nagle zasłabł, rolę Benjamina z Woli prawie bez przygotowania, umiał sobie dać z nią radę niedozwalającą przypuszczać, że tak mało miał czasu do przyswojenia jej sobie.

P. Łucyan oddał rolę Kazimierza Wielkiego dobrze, lecz jej nie nadał większej wybitności.

Pani Sławska w roli starej piastunki Zbisławy, dała poznać pełną czucia deklamacyą i trafnem pojęciem charakteru, że umie studyować tego rodzaju typy.

P. Galasiewicz, którego jako beneficyanta za pojawieniem się na scenie przyjęły oklaski, wystąpił w roli Skóry z Łabiszyna, jednego z sojuszników Maćka Borkowicza i odegrał ją z werwą.

P. Wojdałowicz wykonał rolę starego burgrabiego zamku z zwykłą sobie precyzyą.

Z wielu innych występujących w dramacie w podrzędniejszych rolach, niepodobna wszystkich wymieniać, imiennie wspomnimy tylko o świeżym debiutancie p. Zenonim, który w małej roli Pełki z Kościelca marszałka królewskiego, złożył dowód dobrem wypowiedzeniem pięknego ustępu, który właśnie przytoczyliśmy wyżej, że dobrze pojął charakter roli.

Wywoływania i huczne oklaski po każdym akcie świadczyły o zadowoleniu publiczności.

nadzwyczajne. W końcu ogłoszono sankcyę nowej umowy między rządem a bankiem narodowym, zawartej na mocy ustawy z 29 marca 1878 r. co do dwumiesięcznego przedłużenia przywileju bankowego.

— Podajemy dziś dokończenie mowy dep. Czerkawskiego w obronie pozycyi budżetowej odnoszącej się do wydatków na otwarcie czwartego gimnazyum we Lwowie.

Lwów także nie usuwał się od ponoszenia ofiar. Były czasy panowie, że mianowicie w Galicyi wschodniej gimnazya z polskim językiem wykładowym należały do wyjątków. Wobec takiego stanu rzeczy tak krajowi jak i miastu Lwowu zależało na tem, aby jeden przynajmniej był we wschodniej części kraju zakład naukowy z polskim językiem wykładowym. By cel ten osiągnąć, miasto Lwów ofiarowało się z daniem pomieszczenia dla nowego gimnazyum polskiego. Później zmieniły się okoliczności. Ustawa przepisuje, że z reguły język polski ma być językiem wykładowym po galicyjskich szkołach średnich, że we wszystkich gimnazyach państwowych ma być zaprowadzony język polski i że gimnazya z niemieckim i ruskim językiem wykładowym tylko w miarę potrzeby tu i owdzie istnieć mają w kraju. Z natury rzeczy przeto Lwów byłby miał prawo zrzucić z siebie wyjątkowe zobowiązanie. Czego jednak Lwów nie uczynił. Owszem zbudował trzecie gimnazyum imienia Franciszka Józefa, kosztem 169,000 złr., gmach będący ozdobą miasta Lwowa. A więc świetnie wywiązało się miasto z owego pierwotnego zobowiązania swego. Wtedy to zdawało się Lwowu, że nie będzie już pociągane do żadnych prestacyj, do żadnych ofiar na rzecz gimnazyów państwowych. I słuszne, panowie, było to życzenie. Mam tu przed sobą wykaz innych wydatków miasta Lwowa, ktore wynoszą złr. 833,339, a dochodów jest tylko 754,936 złr., niedobór przeto wynosi 78,403 złr. I mimo tego niedoboru wniosek komisyi budżetowej chce nakłonić miasto Lwów, a nawet zniewolić do nowych ofiar; i mimo memoryału przedłożonego rządowi płaci Lwów na cele szkolne 141,822 złr. rocznie

Otóż tedy panowie, rzecz jasna, że wśród takich okoliczności nader niesłusznie jest żądać od Lwowa większych jeszcze ofiar; a jednak Lwów oświadczył się z gotowością ponoszenia jeszcze ofiar na gimnazyum czwarte. Miasto posiadało parcelę gruntu naprzeciw gimnazyum niemieckiego, którą to parcelę każdej chwili można było zabudować, tak że możność zbudowania czwartego gimnazyum zupełnie była dana. Aby jednak dać możność zbudowania gimnazyum niemieckiego i ułatwić tę sprawę, Lwów na wezwanie rządu, zrzekł się prawa własności do tej wielkiej parceli. Otóż jeśli na tych warunkach nie stanie gimnazyum czwarte, cóż się stanie z tą wielką parcelą? Czy rząd zechce stać się miastu wiarołomnym, lub jakiż tedy inny wytworzy się stosunek prawny właśnie wskutek owego żądania komisyi budżetowej? Nadto zobowiązała się gmina płacić za pomieszczenie klas równoległych gimnazyum imienia Franciszka Józefa w gmachu klasztornym Bernardynów, a to na czas zawartego z klasztorem kontraktu, t. j. do roku 1884, dodając warunek, że gdyby gimnazyum czwarte nie stanęło, miasto uzna się za uwolnione od przyrzeczenia.

Zdaje mi się panowie, że wszystko to przekona was, iż pretensya komisyi budżetowej do miasta Lwowa jest niesłuszna i że nie zgadza się z faktycznemi okolicznościami. Możnaby ją rościć tylko wtedy, gdyby utworzenie gimnazyum czwartego było rzeczą gminy, a nie rzeczą oświecenia publicznego, t. j. państwa. A ja śmiem nawet twierdzić panowie, że utworzenie czwartego gimnazyum przez państwo jest nieodzowną koniecznością. Przedewszystkiem niechże przekonają was o tem liczby frekwencyi gimnazyalnej we Lwowie w porównaniu z frekwencyą innych gimnazyów w Austryi. Mam przed sobą sprawozdanie ministerstwa oświecenia z r. 1876, w którem czytam, że liczba uczniów publicznych we lwowskiem gimnazyum imienia Franciszka Józefa wynosiła w tym roku 838. Niema w całej Austryi drugiego gimnazyum z taką frekwencyą. Następuje po nim gimnazyum czeskie w Ołomuńcu z 652 uczniami, a dalej akademiczne gimnazyum w Wiedniu z liczbą 551, poczem idzie kilka gimnazyów z 400 i kilkudziesięciu lub kilkunastu uczniami, które tu jednak w porównaniu z ogromną liczbą 838 wcale nie zasługują na uwagę. Lwów ma jeszcze dwa inne gimnazya ruskie, które w r. 1876 miało uczniów tylko 280 i gimnazyum niemieckie z liczbą tylko 420. Widzicie przeto panowie, jaka zachodzi różnica między temi zakładami naukowemi, i że już w r. 1876 utworzenie nowego gimnazyum trzeba było uznać jako konieczność nieodzowną. Owa liczba atoli odtąd wcale się nie zmniejszyła. Mam wykaz urzędowy, wedle którego na początku r. 1877 gimnazyum to liczyło 1022 uczniów, na końcu 955, a zapisanych było w tymże roku jak mię powiadomiono 1075 uczniów. Jakiż tego skutek? Otóż ten że ponieważ w jednym oddziale niemożna uczyć więcej uczniów niż 50 — 60, gimnazyum rozpada się na mnóstwo oddziałów. Gimnazyum imienia Franciszka Józefa liczy obecnie 23 klasy równoległe czyli takie oddziały. Możnaby powiedzieć, że to nic nie znaczy. Nie panowie, to znaczy bardzo wiele. Jest przy tem gimnazyum tylko 13 nauczycieli zwyczajnych, resztę — a jest wszystkich razem 42 — stanowią suplenci i nauczyciele tymczasowi. Wiadomo atoli, jaka w każdych życia ludzkiego okolicznościach jest działalność siły stale powiązanej z organizmem, a jaka siły chwilowo dodanej, a jak wiele zależy na tem, aby wychowanie i nauka młodzieży była powierzona nie tymczasowym nauczycielom pomocniczym, lecz mężom stale ustanowionym, to pojmie każdy pedagog, inaczej bowiem ani nauka nie zakwitnie należycie, ani też karność nie utrzyma się w tak anormalnym zakładzie naukowym. Jeśli przeto ustać mają te niedogodności, nie pozostaje nic, jak tylko utworzyć gimnazyum czwarte, by dać odpływ nadmiernej liczbie uczniów gimnazyum imienia Franciszka Józefa.

Mniemam panowie, iż dowiodłem, jako odmawianie nowego gimnazyum jest nieprawne, niesłuszne i niezgodne z faktycznemi okolicznościami. Sądzę, iż trzeba mi i wolno mi odwołać się do waszego poczucia sprawiedliwości do światłego umysłu i ludzkości waszej, byście nie dopuścili wymazania 7,500 złr. w dziale wydatków zwyczajnych, a 1000 złr. w dziale nadzwyczajnych, i pozwalam sobie wnieść: „Wysoka Izba zechce uchwalić: w roźdz. IX pod tytułem 14, w §§ 16 pomieścić dla Galicyi (bez Krakowa) 482,500 złr., w dziale wydatków zwyczajnych, a 1000 złr. w dziale nadzwyczajnych.“

(Mimo tak przekonywających wywodów, odrzucono wniosek powyższy 77 głosami przeciw 58 głosom).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 kwietnia.

Dziś zrana rozpoczęło się w sali redutowej nadzwyczajne posiedzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, celem naradzenia się nad proponowaną zmianą statutu. Zebrało się na posiedzenie około półtora sta osób, w znacznej części przybyłych z różnych okolic kraju. Posiedzenie zakończy się prawdopodobnie dziś wieczorem.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: M. M., X. Wąsikiewicz po 5 złr., składka parafian w Lubzinie 8 złr. 50 cent., w Jasionce (wspólnie z X. proboszczem) 5 złr., A. Koziarska 1 złr.

— Dziś zakończył życie Seweryn Sas Dobrzański, zecer drukarni *Czasu*, który od początku założenia naszego dziennika nieprzerwanie przy nim był zatrudniony, dopóki ciężka choroba nie pozbawiła go przed kilkoma miesiącami sił do dalszej pracy. Żołnierz z r. 1831, zachował do końca życia przymioty, jakiemi celowali starzy nasi żołnierze: wierność sprawie, której służył, ścisłość i dokładność; bo Dobrzański nie był tylko robotnikiem obojętnym, lecz oraz podzielał myśli i uczucia dziennika, z którym go wiązała mechaniczna praca jego. Rozumiał on to, co składał, a umiał tak składać czysto, jakby robota jego z najlepszej wyszła korekty. Stary towarzysz, używał powszechnego szacunku, a gdy mu zdrowie szwankowało, koledzy pobłażali wiekowi i oddawali większy druk i czytelniejszy rękopis do składania.

— Zapewniają nas, że wczoraj wieczór trębacz 12go pułku piechoty ujął pod Prądnikiem jakiegoś człowieka między fortyfikacyami, którego, choć chciał się mu dobrze okupić, oddał najbliższej komendzie. Miano przy nim znaleść rozmaite rysunki militarne i już w nocy przesłuchiwano go. Donoszą nam też ze źródła pewnego, że pewna liczba ajentów rosyjskich wysłaną została świeżo do Galicyi i Węgier, nietyle w celach propagandy, jako raczej dla śledzenia ruchu wojsk i stanu zakładów militarnych.

— Towarzystwo muzyczne krakowskie ogłosiło drukiem sprawozdanie z czynności zarządu i ze stanu Towarzystwa na czas od 1 czerwca 1876 r. do 31 grudnia 1877 r. Dochodu miało Towarzystwo w tym czasie 9448 złr. 53 c.; rozchód wykazuje tą samą cyfrę, wszelako mieści się w nim kupno fortepianu za 510 złr., odłożone na fundusz budowy domu 200 złr. i saldo kasy 51 złr. 12 c. Członków liczyło Towarzystwo: protektorów 3, honorowych 16, czynnych 65, wspierających 283. Uczniów pobierało naukę w szkole Towarzystwa 143 na różnych instrumentach, a między tymi 69 bezpłatnych. Obecny majątek Towarzystwa wynosi 5800 złr. 40 c., mianowicie inwentarz ruchomy 1851 złr., 75 c., zbiór nut i biblioteka 2547 złr., 39 c., gotówka w kasie 1401 złr. 26 c. Cyfry te świadczą najwymowniej o pięknym rozwoju Towarzystwa, one też najlepiej uzasadniają uznanie dla zarządu, który sobie na nie pracą swoją i troskliwością o dobro Towarzystwa pod każdym względem zasłużył. Na zewnątrz objawiło Towarzystwo swą czynność i swój pożytek produkcyami publicznemi, których było w pomienionym czasie 17, a które jak wiadomo wykonane były wogóle z powodzeniem. Towarzystwo mając tak pożyteczny a wytknięty cel, niewątpliwie i nadal rozwijać się będzie tak pięknie, jak dotychczas; trzeba jednak, aby u publiczności znalazło większe poparcie. A może mu ona takowego udzielić, przystępując licznie do Towarzystwa, które zespoliło w sobie najlepsze siły muzyczne w naszem mieście, a szkołę muzyki postawiło na takim stopniu, iż z pożytkiem może młodzież uczyć się w niej muzyki na różnych instrumentach (fortepian, skrzypce, wiolonczella, organy itp.) i śpiewu tak solowego, jak chórowego, pod kierunkiem zdolnych nauczycieli.

— W najbliższym czasie wystawionym będzie jeden z najbardziej zajmujących utworów Słowackiego: *Niepoprawni*. Wprowadza go na tutejszą scenę p. Hoffman, na swój benefis. Utwór ten pełen wielkich piękności, a zarazem trudny do grania, obsadzonym został najlepszemi siłami w głównych rolach, a już od dawna pracują nad nim artyści, którzy wezmą udział w przedstawieniu.

— Do policyi zgłosiła się Zofia Gawłowska z Woli Batorskiej i przyniosła dwuletnią Waleryę Józefę Ferfecką, którą pod tem imieniem zostawić miała matce jej Gawłowskiej zmarłej w lutym i powierzyć Katarzyna Ferfecka, służąca z Krzeszowic. Ponieważ osoby takiego nazwiska nie odszukano, przeto dziecko, na którego utrzymanie Gawłowska nie posiada funduszu, musiano zatrzymać w policyi dla umieszczenia go w zakładzie sierót.

— Profesor Wład. Śmietański, mieszkający teraz stale w Wiedniu, daje w mieście naszem w piątek dnia 5 b. m. koncert na fortepianie z udziałem orkiestry wojskowej pułku Rupprechta pod kierunkiem kapelmistrza p. Zimmermanna. Następujący jest program tego popisu: koncert Liszta Es-dur z orkiestrą; Chopina Rondo, Mazurek, Prelude i Etude; Scherzo z koncertu Litolfa z orkiestrą; Andante Beethovena, „Fontanna„ Schumanna; Rondo z sonaty Żeleńskiego; Wielka fantazya na krakowiaku Chopina; Prelude, Etude i Walc koncertanta; Fantazya Tausiga z „Halki“ Moniuszki.

— W Przemyślu zacznie wychodzić od 10go kwietnia dwutygodnik ekonomiczno-socyalny p. n. *San* redakcyi p. Idzikowskiego, inżyniera.

— Sobotni numer pisma lwowskiego *Strażnica*, skonfiskowany został za artykuł „Fata morgana w Galicyi“.

— **Lwów** 31 marca.

Rada miasta Lwowa zajętą jest obecnie rozprawami nad budżetem. Dotąd uchwaliła dział dochodów w ogólnej kwocie 754,936 złr. Ważniejsze pozycye są: dochód z dóbr 13,563 złr., z lasów 25,425 złr., z budynków miejskich 22,855 złr., propinacya przynosi 284,442 złr., myta drogowe 115,000 złr. opłata placowego 24,856 złr., dodatek konsumcyjny złr. 134,500, dodatek czynszowy 51,913 złr., podatek od psów 5000 złr. Wniosek p. Piątkowskiego o podwyższenie kwaterunkowego z 1¼% na 2½% upadł po żywej dyskusyi.

Dziś wręczyła deputacya Uniwersytetu p. Józefowi Supińskiemu dyplom doktorski, udzielony mu przez tutejszy Uniwersytet za upoważnieniem cesarskiem. Na czele deputacyi był rektor prof. Dr Węclewski, a w skład jej wchodzili pp. Dr Źródłowski, dziekan Wydziału prawnego i Dr Tadeusz Pilat.

— N. Pan podarował 150 złr. gminie miasteczka Turko na powiększenie domu szkolnego.

— W Sali Bösendorfera w Wiedniu, jak pisze *Jl. W. Extrb.* miał profesor Brehm, którego zaproszenie „Concordii“ w tym roku sprowadziło do Wiednia, przed paru dniami odczyt. Mówił on o swojej eksploracyjnej podróży po Syberyi, a wszystko co sławny ten uczony opowiadał przed inteligentną i dystyngowaną publicznością, zakrawało raczej na poezyę niż na rzeczywistość. Syberya, to według niego kraj uposażony w całej pełni urokami przyrody, której ziemia, wyjąwszy Tundrę i góry, urodzajna i nadzwyczajnie płodna, której mieszkańcy czują się szczęśliwymi; i w istocie, gdyby się to nie z ust prof. Brehma słyszało, którego słowo niedopuszcza wątpienia, sądzićby można chwilami, że nie ścisła prawda, lecz marzenie służyło za podstawę temu obrazowi. Gdy prof. Brehm mówiąc o „najszczęśliwszych ludach świata“ malował opływających w pomyślność mieszkańców rosyjskiego kraju koronnego „Altai“ można było dostrzedz symptomata zazdrości na niejednej twarzy.

— W Węgrzech, jak donosi *Gazeta Temeswarska* pojawił się w Mokömie człowiek, który się mieni być prorokiem i jak mówi wprost z nieba zstąpiwszy na obłokach, zamierza spełnić posłannictwo Boże, utwierdzenia na ziemi pokoju, zgody, szczęścia i niezachwianego zdrowia. Prorok ten nosi ziemskie nazwisko Jowa Lassnic i wbrew pojęciom ludu, który sobie wyobraża proroka starcem, z białą jak śnieg brodą, jest on zaledwo 20-letnim ładnym chłopcem. Współzawodnik ten Mahometa, odprawia nocami nabożeństwo pod gołem niebem w fantastycznym stroju, który się składa z pstrej szaty nakształt rzymskiej tuniki, związanej pod szyją i poniżej bioder, a poniżej z długej białej spodnicy. Po odbytem nabożeństwie słucha on spowiedzi, udziela komunii i obchodzi z tacą żądając pobożnych składek, przyczem towarzyszy mu mianowany przez proroka apostołem bakalarz serbski. Władza obojętnie zrazu patrzała na te kuglarstwa, gdy jednak przybierać zaczęły większe rozmiary i formę narażającą spokój publiczny, ujęty został ów zesłaniec nieba, wśród gorącego pełnienia swej świętej misyi, przez pandurów i odstawiony do sądu w Kikindo.

— Poeta francuski Merimée otrzymał był w darze od przyjaciela swego księcia rosyjskiego bardzo kosztowne futro sobolowe, w którym, będąc nieco próżnym i zalotnym, lubił ukazywać się na przechadzkach po bulwarach paryskich. Pewnego razu wśród takiej przechadzki wręczono mu wonny bilecik różowy, którym go pewna nieznana księżna rosyjska, zapalona jak pisze wielbicielka jego talentu, na wieczór do siebie zaprasza. Poeta niemiał naturalnie nic pilniejszego, jak przywdziawszy strój salonowy, stawić się w oznaczonym czasie i miejscu. W przedpokoju apartamentów księżnej zdjął zeń kamerdyner futro uprzedzając, że go oznajmiać nie potrzebuje, gdyż księżna czeka nań niecierpliwie. Po parogodzinnym pobycie u księżnej, która go czarowała dystynkcyą i dowcipem, Merimée wychodząc, spotkał w przedpokoju innego ugalowanego służącego, który gdy zażądał od niego podania mu futra, rzekł, że kamerdyner zmuszony nagle wyjść, zamknął futro do szafy i klucz z sobą zabrał. Po przeszło półgodzinnem czekaniu w przedpokoju, nie pozostało poecie nic innego jak bez futra wrócić do domu zaleciwszy, aby mu je jutro zrana odniesiono. Ale minął ranek i południe, a futra jak niema tak niema. Udaje się więc osobiście do hotelu księżnej, ale jakież było jego zdziwienie, gdy mu portier hotelu powiedział, że żadnej tam księżnej rosyjskiej nie było, a dama, która wczoraj przybyła, najęła apartament na jeden dzień i dziś bardzo rano opuściła hotel. Rozstać się więc musiał naraz z złudzeniem świetnej zdobyczy i.... z sobolami.

— Dziennik rosyjski *Siewiernyj Wiestnik* przytacza następującą anegdotę, która — zdaniem jego ma charakteryzować dokładnie „naiwność tureckich mężów stanu i dziwną przytomność umysłu W. ks. Mikołaja“. Kiedy Namik-basza przybył po raz pierwszy do W. księcia dla rozpoczęcia obrad nad warunkami pokoju, postanowił wpłynąć swą mową na złagodzenie warunków rosyjskich i w tym celu tak przemówił do W. księcia w języku francuskim: „Wasza Wysokości! Legendy wschodnie opiewają, że pewien książę indyjski, którego imienia ja, starzec zgrzybiały, przypomnieć sobie w tej chwili niemogę, będąc zwyciężonym przez Aleksandra Macedońskiego, wyszedł ze schyloną głową na spotkanie zwycięzcy — i rzekł: „Tyś zwycięzca — jam zwyciężony.... Jestem w twojej mocy: możesz mi zabrać wszystko, ale też możesz wszystko zostawić.... Czyń, jak ci nakazuje wspaniałomyślność!“.... I legendy świadczą, że Aleksander Wielki nic księciu indyjskiemu nie zabrał!“ Tu Namik-basza pilnie i badawczo spojrzał księciu Mikałajowi w oczy i dodał: „My dziś jesteśmy w takiem samem położeniu: przychodzimy do Ciebie, o książę, i mówimy: czyń, jak ci każe wspaniałomyślność!“.... Lecz W. książę, wysłuchawszy tej przemowy, uśmiechnął się i te wyrzekł słowa: *Tout ça est très beau, honorable pacha; mais vous savez, que les légendes orientales racontent beaucoup de fables.* I z uśmiechem rozłożył przed skonsternowanym mowcą przygotowany projekt warunków pokoju....

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jakóba Klimczyka, ucznia introligatorskiego, za podstępne wyłudzanie pieniędzy na imie swego majstra; Maryannę Widomską i Jana Dębowskiego za udział w kradzieży.

Patrol wojskowy przytrzymał Sebastyana Dobosza i Antoniego Sekurę, za wykopywanie kul na strzelnicy wojskowej na Grzegórzkach.

W policyi złożyli: Zofia Oczkowska, służąca, promesę losową na pożyczki i Apolonia Osmańska, służąca, dowód zastawu korali w Kasie Oszczędności.

TEATR. — We wtorek dnia 3go kwietnia: Dramat w 5 aktach wierszem — akt 3 w 2 odsłonach Wincentego Rapackiego: *Maćko Borkowic.* — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 1go kwietnia po nocnym i rannym deszczu reszta dnia dość pogodna; termometr od + 2·4 doszedł do + 8·2 C. — Barometr opada nazad; rano o 6ej dnia 2go kwietnia stan jego był 727·4 milim., termometru + 7·0 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 3go kwietnia: Św. Pankracego biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 13 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zawiera: O ustawach lipcowych ze stanowiska prawa prywatnego powszechnego, handlowego i wekslowego napisał prof. Dr L. Piętak; Sprawozdanie referenta lwowskiej Izby adwokatów w przedmiocie reformy adwokatury (c. d.); Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczenia trybunału administracyjnego; Rozporządzenia i okólniki urzędowe; Wiadomości i ogłoszenia urzędowe.

— Nr. 12 *Lecha* tygodnika illustrowanego zawiera: Lech-Czech-Rus, powieść historyczna społeczna, przez Z. Miłkowskiego; X. Michał Hórnik, Serb-Łużyczanin (z drzewor.); Sieroty, wiersz W. Engeströma; Drzewo zdrowia (z drzewor.); Powstanie ludowe na Ukrainie 1854 (c. d.); List z Bochum w Westfalii o Polakach tam mieszkających przez M. Siemianowskiego; Wiadomości litetackie; Myśli.

Sprawy sądowe.

Kraków w marcu.

Morderstwo.

Przewodniczący; Radca Sądu kraj. p. Salski; wotanci: Radca Sądu kraj. p. Szpor i adjunkt sądowy Dr Boguss; protokólista auskulant sądowy p. Zagórowski. Oskarżyciel publiczny: zast. prok. p. Doliński.

Obrońca: Dr Rosenblatt.

Skład ławy przysięgłych: pp. Tlachna, Węglowski, Dr Skrochowski, Wejrosta, Kieszkowski, Wenke, Leiter, Walczakiewicz, Szydłowski, hr. Łoś, Czernicki, Dr. Hajdukiewicz.

Na ławie oskarżonych Tomasz Uniwersal około 40 lat liczący, ojciec 2 dzieci, gospodarz z Stanisławia górnego.

W dniu 21 września 1877 r. znaleziono pod gruszą obok domu Tomasza Uniwersala w Stanisławiu górnym zwłoki jego żony Maryanny, na której, jak się z przedsięwziętej obdukcyi okazało, popełnione zostało morderstwo. Podejrzenie o ten haniebny czyn padło natychmiat na męża zamordowanej z następujących powodów:

Tomasz Uniwersal czuł z niewyjaśnionej dokładnie przyczyny już od chwili ożenienia się wstręt do swej żony, kłócił się ustawicznie z nią, bił ją, i odgrażał się, że ją zabije.

Takie kłótnie i nieludzkie obchodzenie się z żoną trwały przez lat dziesięć. Maryanna Uniwersal obita uciekała często z domu, lecz obwiniony nie robił sobie nic z tego i bił ją po powrocie powtórnie za to, że uciekała. Sąsiedzi i inni we wsi wiedzieli o tem złem pożyciu Uniwersalów, lecz przypatrywali się temu obojętnie, gdyż bali się robić wyrzuty Uniwersalowi, aby ich tenże za to nie podpalił, na co odważyłby się z pewnością.

Żona bała się również oskarżyć go przed sądem lub żądać rozłączenia od stołu i łoża, gdyż w tym razie czekałyby ją jeszcze większe katusze a może i wcześniejsza śmierć.

W kilka dni przed śmiercią złamał obwiniony zamordowanej żebro, a w ostatni dzień przed jej śmiercią t. j. 20 września wybił ją powrozem, poczem udał się do sąsiada swego Jana Kluski dla napicia się z tymże wódki i dopiero późno w nocy wrócił do domu.

Powrót tak późny nie był bez celu, była to dobrze obmyślona pora, w której żonę śpiącą bez żadnych świadków mógł zamordować. Że tę a nie inną myśl miał w tej nocy dowodzi okoliczność; iż wiedział, że żona pożyczywszy sobie 1 złr., ma się udać nazajutrz ze skargą na niego do sądu, jak również, iż odchodząc od Klusków prosił tychże, aby go we więzieniu odwiedzili.

Po powrocie do domu obwinionego widział Józef Bik, jak tenże krew, ze ściany zeskrobywał, przyczem także odezwał się do niego: „Jutro nie będziesz mnie widział, bo mnie żandarmi wezmą.“ Położywszy się spać, obudził się dopiero na stukanie sąsiadów, którzy do jego domu przybiegli znalazłszy trupa jego żony; na wieść tę pobiegł wprost pod gruszę ku zwłokom żony, a pochwyciwszy je za włosy i podniosłszy do góry bez okazania jakiegokolwiek żalu powiedział; „Maryś, Maryś, cóż ci się to stało, przecieżeś mię wczoraj puściła do izby i ze mną spała,“ po których to słowach wrócił napowrót do domu.

Według orzeczenia znawców morderstwo popełnione zostało w ten sposób, iż obwiniony wracając w nocy do domu i napotkawszy żonę pod gruszą, chwycił ją z nienacka, zatkał usta ręką, przewrócił na ziemię i gniótł kolanami.

Podsądny przyznaje, że winnym jest, lecz tylko pobicia swej żony, nie zaś morderstwa; zeznaje następnie, iż żonę bił, lecz, jak się wyraża, tylko „ze szpasów“ a wreszcie, iż wybił ją powrozem w przeddzień jej śmierci.

Świadek Józef Bik zeznaje, iż obwiniony bił zamordowaną prawie zawsze i to narzędziem, jakie tylko miał pod ręką, jak ławką, stołkami, rądlem etc; za włosy po ziemi włóczył a nawet razu jednego zbitą i zakrwawioną do stawu dość głębokiego wepchnął.

Jan Kluska potwierdzając zeznanie tego świadka zeznał, iż obwiniony mówił przed nim, iż choćby miał w kryminale zginąć, to zabije swą żonę.

Franciszka Sumarzyna zeznała dalej pod przysięgą, iż Maryanna Uniwersal uciekała często do niej, gdy ją obwiniony wybił, i że nikt inny jej nie zabił, jak on, gdyż odgrażał się często przed nią „zabiję ją, ona będzie gnić w ziemi a ja w kryminale“ a następnie, gdy mu robiła z tego powodu wyrzuty i mówiła, że za taki czyn może pójść do kryminału, powiedział: „A bo ja to taki głupi, dam jej kilka suchych razów kolanami pod piersi, a mnie się nic nie stanie.“

Przed świadkiem Szczepanem Szarapatą wyrażał się obwiniony również z podobnemi groźbami a nadto powiedział: „Gdyby żona moja była miękkiego gatunku, tobym dziesięć innych przez ten czas zabił.“

Wielu innych świadków powtórzyło te liczne pogróżki i utrzymywało, że czynu o jaki Tomasz Uniwersal jest obwiniony, mógł dopuścić się we wsi tylko on sam jeden.

Rozprawa trwała półtora dnia poczém Sąd zadał przysięgłym dwa pytania; jedno w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, drugie wypadkowe, w kierunku zbrodni zabójstwa.

Zastępca prokuratora p. Doliński zabrawszy głos popiera usilnie oskarżenie, zestawiając w długiej swej przemowie wszystkie dowody przemawiające za zbrodnią o jaką obwinionego oskarżał i żądał potwierdzenia pytania pierwszego odnoszącego się do tejże zbrodni.

Obrońca podsądnego Dr Rosenblatt starał się tylko wykazać, iż dokonana przez jego klienta zbrodnia nie jest morderstwem lecz zabójstwem.

Sędziowie przysięgli potwierdzili pytanie pierwsze 10 głosami przeciw 2.

Sąd skazał Tomasza Uniwersala na postawie tego werdyktu przysięgłych na karę śmierci przez powieszenie.

Skazany na zapytanie przewodniczącego, czy przyjmuje wyrok, odpowiada: „Niewinnie jestem zasądzony, ale przyjmuję śmierć.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

Kraków 2 kwietnia. Dziś odbywają się obrady nadzwyczajnego ogólnego zgromadzenia Towarzystwa ubezpieczeń. Posiedzenie zagaił prezes Rady nadzorczej baron Józef Baum. Pan Starowiejski członek Rady nadzorczej przedstawia, imieniem tejże Rady, Zgromadzeniu ogólnemu projekt do zmiany statutu, a mianowicie §§. jego 85, 87, 93 i 95, zmierzającej do przeniesienia prawa wybierania dyrektorów z ogólnego Zebrania na Radę nadzorczą, z tem ograniczeniem, że w razie gdyby kandydat jej nie otrzymał większości dwóch trzecich głosów, ogólne Zgromadzenie rozstrzygać będzie między dwoma kandydatami, którzy w Radzie nadzorczej najwięcej otrzymali głosów.

Do tego wniosku członok Towarzystwa prof. Maurycy Straszewski podał poprawkę, żądającą, ażeby Rada nadzorcza podawała w razie wyboru dyrektora, trzech kandydatów ogólnemu zebraniu, a to jednego z nich wybrało. W bardzo ożywionej dyskusyi, oprócz referenta Rady nadzorczej przemawiali za wnioskiem Rady nadzorczej pp. hr.: Jan Stadnicki, Gustaw Romer, hr. Męciński, Włodek, Rogaliński, Augustynowicz i Żuk; za poprawką Straszewskiego zaś: Dr Csesznak, Brzeski, Sieliński i prezydent miasta Zyblikiewicz. Pan Miłaszewski stawia pośredni wniosek, zmierzający do oddania prawa wyboru Radzie nadzorczej, wzmocnionej przez dziesięciu delegatów ogólnego Zgromadzenia.

Obrady posiedzenia przedpołudniowego nie doprowadziły jeszcze do żadnego rezultatu. Nastąpiło dopiero zamknięcie ogólnej dyskusyi nad postawionemi wnioskami. O czwartej po południu odbędzie się drugie posiedzenie Zgromadzenia.

Szczegółowe sprawozdanie z dyskusyj i rezultat głosowania nad przedstawionemi wnioskami podamy jutro.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 1go i 2go kwietnia.

Wczorajszy targ na Baranie z braku dowozu był bardzo słaby. Na odstawę dowieziono dość znaczne partye, za to na sprzedaż tylko w niewielkich ilościach i to z mniejszych posiadłości, dla tego cen nie notowaliśmy. To tylko nadmieniamy, że za piękną pszenicę płacono do 54 złp.

Ruch, obrót i chęć kupna na dzisiejszym targu Kleparskim były znacznie ożywione. Dla samych młynów Podgórskich kupiono przeszło 1000 korcy pszenicy, dla młynów parowych do Binczyc i Krzesławic porobiono także znaczne zakupna. — Pruscy kupcy zakupili także dosyć znaczniejsze zakupna. Ceny pszenicy i jęczmienia utrzymały się z przeszłego targu, żyto i owies płacono cokolwiek drożej. Na znaczniejsze zakupna wpłynęły nietyle pogłoski wojenne, ile potrzeby na nadchodzące święta Wielkanocne.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 11·50 złr.; czerwoną od 10 25 do 11·75 złr.; białą od 10·50 do 12·— złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·— do 8·35 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·20 do 8·65 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·75 do 8·30 złr.; owies za 100 kilogram. 7·15 do 7·68 złr.; groch za 100 kilogra. od 8· do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 12·50 złr.; wykę od 5·75 do 6·—; kukurudzę od 7·— do 8·— złr.; rzepak od 16·— do 17·— złr.; bób od 8·— do 8·50 złr.; na koniczynę nie było na dzisiejszym targu pokupu.

Lwów 31 marca.

Piąte ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów gal. Banku kredytowego

odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prezesa księcia Leona Sapiehy, w obecności komisarza rządowego Radcy skarbowego p. Moseta. Obecnych było 17 akcyonaryuszów, reprezentujących razem 2054 akcyi czyli 205 głosów.

Sprawozdanie odczytane przez dyrektora p. Simona podnosi, że mimo niepewności stosunków rezultat r. 1877 przewyższa rezultat z r. 1876, a ruch i wynik pojedyńczych działów dowodzi, że bank doszedł do pewnej stałości zysków.

Zamknięcie rachunków wykazuje w r. z. nadwyżkę zysku 171,817 złr. 42 cent., który na wniosek dyrekcyi rozdzielono w następujący sposób: Stosownie do statutu wypłacono 5% od kapitału t. j. po 10 złr. od akcyi, a więc od 5000 akcyj sumę 50,000 złr. Od pozostających 121,817 złr. 42 cent. potrącono przeniesienie zysku z r. poprzedniego t. j. 23,989 złr. 92 cent., a zatem pozostaje do rozdziału 97,827 złr. 50 cent. Z tej kwoty przeznaczono na fundusz rezerwowy 10% czyli 9,782 złr. 75 cent, a z pozostałych 88,044 złr. 75 cent. na 10% tantiemę członkom Rady zawiadowczej t. j. 8,804 złr., 5% tantiemę dla urzędników 4,402 złr. 23 cent. — Z reszty z doliczeniem przeniesienia zysku z r. z. rozdzielono syperdywidendę 12 złr. od akcyi, co czyni 60,000 złr., a 38,827 złr. 97 cent. przeniesiono na r. 1878. Dochód od akcyi przedstawia tedy kwotę 22 złr., od jednej akcyi czyli 11 złr. od sta.

Przy uzupełniającym wyborze do Rady zawiadowczej wybrano ponownie ustępujących w myśl statutu pp. Stanisława Brykczyńskiego, Dra Piotra Grossa i hr. Leonarda Pinińskiego.

Wiedeń 31 marca.

Optymizm, który tak srodze został ukarany w końcu zeszłego tygodnia, był jak się teraz pokazuje, na innych targach kontynentalnych silniej zakorzeniony niż u nas. I tu miał wprawdzie licznych wyznawców, którzy niekorzystnym wpływom stawiali mężny opór, aby wiadomościom pokojowym nadać tem większe znaczenie. Byli i są może jeszcze przekonani, że choćby przyszło do zerwania już i tak dość natężonych stosunków, a nawet do wojny między Anglią a Rosyą, Austrya nieopuści swej dotychczasowej biernej postawy, a co najlepsze, to że w tem przekonaniu przyjazd jen. Ignatiewa do Wiednia naszych optymistów utwierdził. A trzeba było słyszeć, jakie prognostyki w tych kołach dla giełdy stawiano; wybuch wojny angielsko-rosyjskiej nieosobliwie dotknąłby kursa naszych papierów, a pomiędzy innemi akcye kredytowe nie spadłyby o więcej jak o 10 złr. Tę przepowiednię opierano na panującym braku bieżącego materyału i na drogości tak zwanego „deportu“, czyli ceny, jaką kontrmina musi płacić za wypożyczenie sztuk sprzedanych *in bianco;* ta okoliczność miała dowodzić, że akcye kredytowe przeszły po nizkich dawnych cenach w stałe ręce w Hamburgu, w Niemczech południowych i w Szwajcaryi, zgoła że są uklasyfikowane.

Argumentacya ta nie obudzała wielkiego zaufania, bo brak sztuk można było tak samo przypisać zbyt wygórowanemu zaufaniu spekulantów na zwyżkę. Jakoż bieg wypadków stwierdza ostatnie przekonanie. Skoro tylko nadeszła wiadomość o złożeniu urzędu przez hr. Derby i zwołaniu milicyj angielskich, optymizm tutejszy i zagraniczny zbankrutował od razu; choć te wypadki jeszcze nie mówią, że wojna jest nieunikniona lub za pasem, akcye kredytowe spadły nie o 10 lecz o 12 złr., renty w banknotach i w złocie straciły po 2%, a Ludwiki podskoczyły z 9·60 do 9·80. Dzięki długiej stagnacyi, która poprzedziła tę fatalną zmianę, zobowiązania tutejszych spekulantów nie były zbyt wielkie i realizacye odbyły się dość gładko, choć

do wiadomości politycznych przyłączyły się bardzo niekorzystne doniesienia giełdowe z zagranicy, które stósownie do pochodzenia świadczyły o popłochu w niektórych i różnych kategoryach papierów. I tak z Berlina pomijając inne wartości spekulacyjne, telegraf przyniósł wiadomość o gwałtownym spadku waluty rosyjskiej; pokazało się następnie, że po linii ogromna spekulacya na zwyżkę w rublach, kiedy równocześnie w Petersburgu prasa bankowa była dzień i noc zajęta drukowaniem tych znaków pieniężnych, jako jedynym środkiem północnego państwa, które jak zapewniają, nie dostałoby w razie wojny ani złamanego szeląga za granicą pożyczyć. Jako zapowiedź tego finansowego stanu oblężenia Rosyi, można uważać pewien wstręt, jaki panuje od niejakiego czasu w Amsterdamie dla papierów rosyjskich i podniesienie przez bank angielski dyskonta z 2 do 3%, nie spowodowane bynajmniej względami handlowemi, lecz postanowione w celu zatrzymania złota w kraju. Niższe notowanie konsolów w Londynie było naturalnem następstwem wrażeń miejscowych.

Na większą uwagę zasługuje gwałtowny spadek głównych wartości lokalnych i zagranicznych na giełdzie paryskiej. Ciągłe i znaczne drożenie renty 3cio i 5-procentowej przypisywano zawsze, a szczególnie w ostatnich czasach, kupnom rzeczywistym, w których widziano jasny dowód zaufania większych i średnich kapitalistów dla obecnego rządu i stanu rzeczy we Francyi; to zaufanie dawano także Włochom i tamtejszemu rządowi, bo „Italien" cieszył się również niepospolitem wzięciem ze strony francuskiego kapitału. A wszystkie wspomniane wartości, po części i rosyjskie, miały być nie po niskich, ale po wyższych cenach zupełnie uklasyfikowane. Lecz ostatnie wypadki zadały kłam tym pięknym iluzyom. Gdyby zwyżka miała istotnie powód i znaczenie, jakie jej przypisywano, nie byłyby od razu spadły renty francuskie i włoskie o 4%, nuż 3%, ani rosyjska z 83 na 75. Z wyjątkiem rent austryackich, kapitaliści francuscy w ostatnich czasach mało kupowali, a zwyżka była po prostu dziełem spekulacyi, i z tego paryskie dzienniki finansowe już też nie robią żadnej tajemnicy. Według najświeższych doniesień, obawiają się tam licznych insolwencyj w poniedziałek, jako w dniu likwidacyi miesięcznej. Owo sławne zaufanie do Gambetty zniknęło od razu, a w rentach pokazała się nagle taka sama obfitość sztuk nie uklasyfikowanych, jak w naszych Akcyach kredytowych.

Ciągnienie losów pożyczki z r. 1854.

Wiedeń 1 kwietnia. Z wyciągniętych d. 2-go stycznia 34 seryj tej pożyczki, mianowicie seryj: 81, 150, 459, 552, 630, 638, 995, 1185, 1241, 1407, 1493, 1529, 1617, 1859, 1866, 1960, 2000, 2070, 2079, 2135, 2193, 2510, 2577, 2596, 2601, 2701, 2898, 2945, 3247, 3348, 3614, 3677, 3744, 3752, padła główna wygrana 100,000 złr. na ser. 439 Nr. 50; złr. 20,000 na ser. 459 Nr. 40. Inne numera wyciągniętych seryj wygrywają po 300 złr. Wygrane płacone są w monecie konwencyjnej.

Ciągnienie losów kredytowych.

Wiedeń 1 kwietnia wieczór (*telegr.*) Serya 2110 Nr. 75 wygrywa 200.000 złr.; ser. 1370 Nr. 14 złr. 40,000; ser. 2243 Nr. 65 złr. 20,000; inne wylosowane serye są: 109, 253, 510, 517, 784, 1454, 1561, 1595, 2450, 2837, 3689.

Ciągnienie losów miasta Wiednia.

Wiedeń 1 kwietnia wieczór (*telegr.*) Serya 1932, Nr. 79 wygrywa 200,000 złr.; Ser. 1286 Nr. 10 złr. 30,000; ser. 2876 Nr. 21 złr. 10,000; inne serye wylosowane są: 193, 206, 301, 1430, 1835, 2138, 2544, 2777, 2856.

Wiedeń 1 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 704 sztuk, węgierskich 2398 sztuk, niemieckich 510 sztuk, razem 3629 sztuk.

Zpowodu większego spędu niż zeszłego tygodnia o 1300 sztuk, ceny znacznie spadły, o 2 do 3 złr. na 100 kilo.

Galicyjskie płacono od 51, 52, 53 do 54½ złr.; węgierskie od 50, 51 do 56 złr.; osobliwe 57½ złr.; niemieckie od 52 do 58 złr., niesprzedanych zostało zwyż 100 sztuk, targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbik.

Zniesienie konkursu Stroussberga.

N. W. Tagblatt donosi: Jak nam piszą z Pragi, Dr Stroussberg zapewnił sobie większość swoich wierzycieli pod względem konkursu rozciągniętego na jego majątek w sądzie prażskim. Ofiaruje on wypłatę 1% natychmiast, 1% po upływie dwóch lat, a ewentualnie otrzymają jeszcze wierzyciele 4% w razie, jeśli proces wytoczony przeciw spółce kolei z Hanoweru do Altenbecken wypadnie na jego korzyść. Dr Stroussberg zresztą oprócz połowy zakładów przemysłowych w Zbirowie, których obrót wziął w dzierżawę, także dzierżawi cząstki drugiej połowy tych zakładów fabrycznych, które przez subhastę przeszły na własność berlińskiej firmy Manczyk et Schlesinger.

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do 2 kwiet.

HOTEL SASKI. Hr. J. Stadnicki, hr. S. Włodek, B. Rozwadowski z Galicyi, J. Pinczykowski z Wybranówka, A. Englert, K. Gagatnicki z Warszawy, G. Romer, W. Kłobukowski z Galicyi, Roman Rydel z Niziny, M. Artwiński z Kliszowa, Miecz. Rogaliński z Grądów, A. Kukiel z Dąbrowy, Wilh. Homolacz z Igołomii, J. Masło z Kongresówki, S. Dunin z Gerałtowiczek, W. Iskierski ze Lwowa, J. Wernicki z Podola, E. Wolański ze Lwowa, Z. Jackowski z Szczurowic, K. Bogusz z Galicyi, M. Naimski z Spytkowic, A. i M. Dydyńscy z Galicyi.

HOTEL pod RÓŻĄ K. Tomkowicz z Galicyi, K. Mayzel z Tarnowa, F. Zakrzewski z Kongresówk,i T. Dobrzański z Jurkowa, S. Malon z Warszawy, F. Lewartowski z Galicyi, Wład. Jaworski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 marca. Jlny sekretaryat prezydenta zostanie zwinięty ze względu na stanowisko konstytucyjne prezydenta. Harcourt ma otrzymać misyę dyplomatyczną.

Rzym 31 marca. Hr. Robilant (poseł włoski w Wiedniu) przyjmowany był dziś przez króla na dłuższem posłuchaniu i miał kilka razy naradę z hr. Cortim, ministrem spraw zagranicznych. Hr. Robilant wraca jutro do Wiednia.

Londyn 31 marca. Biuro Reutera donosi z Alexandryi 31 marca: Dekret mianujący komisyę do zbadania dochodów został ogłoszony. Lesseps został mianowany prezesem, Wilson i Riaz basza wice-prezesami tego komitetu. Dekret nie wspomina o wydatkach i długach lokalnych. Śledztwo obejmuje wszystkie czynniki położenia finansowego przy należnem uwzględnieniu słusznych praw rządu egipskiego. Koszta śledztwa obciążą tegoroczny budżet. Komitet ma przedłożyć do sankcyi Chediwa umowę, zapewniającą regularną służbę rządową i poręcza słuszne zaspokojenie interesów kraju i wierzycieli.

Londyn 1-go kwietnia. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola pod d. 31 marca: WKs. Mikołaj miał wczoraj dwugodzinną rozmowę z Sułtanem, przy której był obecny radca stanu Onu. Wojska egipskie przybyły z Warny i obozują w Hunkiar-Iskelessi. Osman, Reuf i Fuad basza odjechali do obozu w Maslaku, rosyjski przedsiębiorca kolejowy Popow przybył tu. W kołach wojskowych wierzą w porozumienie z Rosyą; nie można jednak spostrzedz żadnej oznaki tegoż.

Madryt 31 marca. Minister spraw zewnętrznych miał dłuższą naradę z reprezentantem Anglii.

Petersburg 31 marca. *Agence russe* pisze: Sytuacya jest niezmiennie ta sama; tylko w urzędowych kołach panuje przekonanie, że ustąpienie Derbego nie koniecznie mieści w sobie zawikłania. Dzienniki rosyjskie podnoszą jednogłośnie, że następstwem każdej koncesyi ze strony Rosyi było zwiększanie się roszczeń i przygotowań wojennych Anglii. *Journal de St. Petersbourg* wylicza akta polityki angielskiej, które przed i po wojnie przeszkodziły porozumieniu się Europy i do których Derby mimowolnie się przyłączył. Dziennik ten ubolewa, że Derby nie ustąpił pierwszym razem wraz z Carnarvonem, gdyż jego powrót do gabinetu wprowadził w błąd opinię publiczną i kazał wierzyć, że polityka pokoju wzięła górę.

Bukareszt 30 marca. Znaczna liczba deputowanych podpisała wniosek żądający, aby były minister Kretsulesko za swoją broszurę cechującą zdradę kraju, a która zaleca odstąpienie Besarabii Rosyi, pozbawiony był płacy ze skarbu.

Bukareszt 30 marca. W nadzwyczaj gorącej mowie przeciw Rosyi Kogolniczano oświadczył, że każdy artykuł pokoju w San Stefano jest biczem na Rumunię i zawiadomił Izbę, że oznajmił wszystkim rządom postanowienie rządu rumuńskiego co do nieprzyjęcia układów rosyjsko-tureckich, o ile one tyczą Rumunii. Mowa ta sprawiła wielkie wrażenie. Podróż Bratiana do Wiednia ma na celu uzyskać dla Rumunii opiekę Austryi wobec coraz groźniejszej postawy Rosyi.

Montreal (Kanada) 31 marca. Słychać, że załoga Montrealu i artylerya idą do Halifaxu, aby zastąpić stojącą tam artyleryę królewską, która otrzymała nakaz powrotu do Anglii.

Wiedeń 1 kwietnia.

☐ Jenerał Ignatiew wyjechał ztąd spiesznie, zdumiony niepowodzeniem swej misyi. Nie przypuszczał przyjeżdżając do Wiednia, że do tego stopnia zrobi *fiasco*. Cel misyi jego był następujący: rząd rosyjski dowiedziawszy się, i to ze strony najwyższych sfer tutejszych, za pośrednictwem książąt Oldenburgskiego i Heskiego, że Austrya nie może w żaden sposób przystać na traktat San Stefano, ale nie wiedząc dokładnie, dla jakich głównie powodów i łudząc się, że idzie tylko o szczegóły mogące uledz zmianie, wysłał jenerała Ignatiewa do Wiednia w nadziei, że ten piękną a właściwą mu wymową pozyska hr. Andrassego i traktat wystawi w tak przychylnem dla Austryi świetle, że się nasi tu zgodzą z zamkniętemi oczami. Pomylił się i rząd rosyjski i jego wysłannik. Nie wchodząc w szczegóły, oświadczył hr. Andrassy jenerałowi Ignatiewowi, że traktat San Stefano w głównych zarysach swoich tak dalece jest przeciwnym interesom Austryi, że gabinet wiedeński żądać musi zmiany mniej więcej wszystkiego, co się w nim znajduje; że słowem: *on le rejette en bloc*. A zatem jenerał Ignatiew nic a nic nie uzyskał i dla tego wprost odjechał do Petersburga. Podda on pod rozwagę swojego rządu sposób widzenia gabinetu wiedeńskiego. Za kilka dopiero dni dowiemy się, co z tego wyniknie. Dalej starał się jenerał Ignatiew wybadać nasz rząd co do kongresu. Rosya pragnie gorąco jego zebrania się, rzeczywiście bowiem kongres dla niej jest głównie potrzebnym a nawet niezbędnym, bo to jedyne dla niej wyjście, jedyny sposób ustalenia nowego porządku rzeczy, usunięcia i zapewnienia skutków wojny.

Hr. Andrassy popiera znowu myśl kongresu, bo ta myśl to jego dziecko. Określił on nawet jenerałowi Ignatiewowi stanowisko, które zajmie ewentualnie Austrya na kongresie. Jedyna zatem korzyść, którą odniósł rosyjski wysłannik, jest ta, że teraz Rosya wie, czego Austrya domagać się będzie. Ale bodaj czy przyjdzie do kongresu; a ja znowu jak dawniej tak i teraz nie wierzę, aby się zebrał.

Przyznać trzeba, że szczęście dopisuje hr. Andrassemu. Jakikolwiekby obrót teraz sprawa wzięła, Austrya może skorzystać i to w sposób świetny. Oby tylko skorzystać umiała!

Izba deputowanych w Wiedniu obradowała wczoraj dalej nad projektem ustawy kwaterunkowej. Paragrafy przesłane jeszcze raz do Wydziału, o czem wczoraj wspomnieliśmy, przyjęte ostatecznie zostały w osnowie wniosku rządowego.

Pobyt prezesa gabinetu węgierskiego w Wiedniu dał powód do pogłosek, iż odbędzie się Rada korony w sprawie polityki zagranicznej. P. Tisza konferował atoli bardzo wiele z hr. Andrassym, a jak nadmieniają jego organa, zgadza się on zupełnie z polityką zagraniczną swego ziomka. Wczoraj po południu odjechał już do Pesztu.

Wczoraj rozpoczęło się drugie prowizoryum ugodowe, które trwać ma do końca maja. O rzeczywistym postępie dzieła ugody z Węgrami nie ma nic do zapisania i jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że termin ten dwumiesięczny znów nie wystarczy do ukończenia pracy.

Allokucya Ojca Św. Leona XIII odczytana na konsystorzu d. 23 marca, nie doszła nas jeszcze w tekscie łacińskim. Nie omieszkamy podać jej w całości, dziś tylko nadmieniamy, że Ojciec Św. położył główny nacisk na wielkość pontyfikatu swego poprzednika, zwrócił następnie gorące słowa do książąt Kościoła, aby mu nie odmawiali udziału w trudach zarządu Kościołem. Papież oznajmia przywrócenie hierarchii katolickiej w Szkocyi. W allokucyi nie ma wzmianki o stosunku Stolicy Apostolskiej do obcych rządów, ani o położeniu Kościoła w tych państwach, gdzie się odbywa walka między władzą świecką a duchowną. Pierwszy publiczny akt Leona XIII ma czysto duchowny charakter i jest głosem najwyższego Pasterza do wiernych z zupełnem pominięciem sporów polityczno-religijnych.

Pierwsza misya jenerała Ignatiewa do gabinetu wiedeńskiego skończyła się, niedoprowadziwszy do stanowczego skutku. Posunęła ona jednak o tyle sprawę, że Austrya sformułowała swoje żądania wobec Rosyi, a treść ich podał wczoraj *Temps* paryski. Żądania te wziął jenerał Ignatiew *ad referendum*. Pytanie teraz: czy będzie druga misya jenerała Ignatiewa? Nastąpićby ona tylko mogła na podstawie ustępstw Rosyi nie co do szczegółów, ale co do samej istoty traktatu San Stefano. Wszystko to zależnem będzie od obrotu, jaki weźmie spór rosyjsko-angielski. Rzuci pod tym względem niejakie światło messaż królowej, który zeszłej nocy miał być odczytanym w parlamencie, a którego treść telegraficzna dojdzie nas zapewne przed zamknięciem dziennika. Nie ulega już wątpliwości, że miejsce lorda Derby zajmie margrabia Salisbury. Mąż ten stanu z biegiem wypadków znacznie miał zmienić swój sposób zapatrywania się na sprawę wschodnią i dojść do przekonania, że zmiany i postępy Rosyi zagrażają rzeczywiście interesom angielskim. Margrabia Salisbury był przeciwnikiem rządów tureckich i sposobu obchodzenia się Turcyi z Chrześcianami, ale dziś widzi, że większe jeszcze powstać może złe z przewagi Rosyi; dla tego zbliżył się znacznie do prezesa gabinetu lorda Beaconsfielda i dla tego też mógł w obecnem położeniu rzeczy zająć miejsce lorda Derby. Mimo tego objęcie przez margr. Salisbury steru spraw zewnętrznych może być oznaką, że czynione będą jeszcze usiłowania, aby na drodze pokojowej sprowadzić porozumienie. To też znowu wysuwa się naprzód myśl kongresu, a już wczoraj *Pol. Cor.* donosiła, że z Petersburga zawiązano ponownie rokowania w tym względzie za pomocą nowych oświadczeń uczynionych przez ks. Gorczakowa lordowi Loftus.

Wiener Abendpost nie może się także rozstać z myślą kongresu. „Większa liczba dzisiejszych dzienników, mówi urzędowy organ, pozostaje jeszcze pod wrażeniem dymisyi lorda Derby. Ztąd zapatrywanie się na położenie jest w najwyższym stopniu poważne i pełne troski. Z drugiej jednak strony nie brak głosów, które właśnie dla tego, że kryzys doszła do punktu kulminacyjnego, przepowiadają pomyślniejszy zwrot co do istniejących trudności, a które łączą te swoje nadzieje z kongresem, którego zebrania się nie należy uważać za niepodobne, przynajmniej do tego stopnia, jak przed kilkoma mniemano dniami." A zatem, jakeśmy wczoraj mówili, kongres lub wojna; tylko, że kongres wtedy chyba zebrać się może, jeżeli Rosya cofnie się, ustąpi i wyzna, że bez kongresu obejść się nie może, a więc przystać musi dla umożebnienia zebrania się jego, na sposób zapatrywania się angielski, co do zadania areopagu europejskiego. Nawet już *Montagsblatt* berliński twierdzi, że ks. Gorczakow w skutku obrotu, jaki wzięła misya jen. Ignatiewa, oświadczył lordowi Loftus, że ustąpi co do zapatrywania się na zadanie kongresu, byle Anglia wysłała swojego pełnomocnika. Wiadomość ta małoznaczącego dziennika wymaga potwierdzenia.

Ale chociażby porozumiano się ostatecznie co do zebrania się kongresu, to jeszcze na kongresie stanie w całej nagości ta prawda: że wszelkie istotne dla Rosyi korzyści wojny i pokoju w San Stefano, przynoszą szkodę Austryi, Anglii i Europie; że zatem albo Rosya zrzecze się tych korzyści, albo interesowane mocarstwa zniewolone będą zmusić ją do tego. To też wobec tego dylematu, kongres zdaje się być dziś tylko niepotrzebną stratą czasu. Pytanie jednak, komu na złe wyjdzie ta strata czasu; to tylko pewna, że drogo ona kosztuje Rosyę, która stać musi pod bronią i wydawać ogromne sumy pieniężne.

W oczekiwaniu dalszych wypadków, tak Rosyanie jak Turcy umacniają się w dotychczasowych stanowiskach.

Donoszą z Wiednia, że p. Bratiano liczyć może tam na najlepsze przyjęcie a mianowicie na poparcie, głównie co do dwóchletniego przemarszu wojsk rosyjskich przez Rumunię. P. Bratiano znany, jako zacięty nieprzyjaciel Austryi, szuka dziś opieki u niej. Wszystko w polityce jest możliwem. Rząd rumuński miał także w sprawie Besarabii otrzymać zapewnienia, iż poprą go gabinety londyński, paryski i włoski. Nam się jednak zdaje, że potężniejszego jeszcze może mieć opiekuna, skoro tak odważny i dzielny stawia opór. Tymczasem położenie rzeczy wewnątrz coraz staje się groźniejszem; Rosya gromadzi w księstwach coraz więcej wojska a jak wczoraj donosił telegram, zaprowadziła w Jassach stan oblężenia.

Mówią o nowym jeszcze kandydacie do spadku po Turcyi. Ma nim być Hiszpania, która jak twierdzą, myśli o zajęciu w razie danym cesarstwa Maroko, lennictwa tytularnego Porty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 2 kwietnia (*pryw.*). *Fremdenblatt* dowiaduje się z Berlina, że Rosya chciała prawdopodobnie pod wrażeniem oświadczenia zrobionego przez Ignatiewa podjąć na nowo rokowania względem kongresu; poruszono myśl, aby przyjąć traktat paryski za podstawę obrad. Donoszą z Konstantynopola, że W. ks. Mikołaj przyjmując ciało dyplomatyczne wyraził hrabiemu Zichy nadzieję, że dobre porozumienie Rosyi i Austryi utrzymanem będzie. Stosunki W. księcia z Sułtanem są jak najprzyjaźniejsze. Twierdzą, że lubo nie został zawarty żaden tajny traktat, wszelako istnieje memoryał odnoszący się do trzymania się obu państw razem.

Berlin 2 kwietnia (*pryw.*) *National Ztg* zwraca uwagę na zimne przyjęcie Ignatiewa w Wiedniu. Położono tam nacisk na sprzeczność między przyrzeczeniami danemi w Reichstadt a dzisiejszem położeniem. Ignatiew nadaremnie usiłował sprowadzić przychylniejsze usposobienie. Niemniéj w sferach poważnych Berlina niemile widzianym był wybór Ignatiewa do traktowania w Wiedniu.

Wersal 1go kwietnia. Izba uchwaliła ustawę o amnestyi ze zmianami przez senat przyjętemi; przyjęcie ustawy o stanie oblężenia według redakcyi senackiej jest zapewnione. Jutro sprawa ta będzie wziętą pod obrady.

Londyn 1 kwietnia w nocy. Sekretarz Stanu spraw wojny Hardy złożył w Izbie niższej orędzie królowej, które mówi: Gdy obecny stan spraw państwa na Wschodzie i łącząca się z nim konieczność chwycenia się środków w celu utrzymania pokoju i dla opieki interesów państwa, zdaniem Jej Kr. Mci stanowią wypadek bardzo nagły w duchu tłumaczenia dotyczącego aktu parlamentu, przeto N. Pani uznaje za właściwe obejrzeć się zawczasu za dalszemi środkami dla służby wojskowej i dla tego poczytała za rzecz słuszną oznajmić Izbie gmin, że ma zamiar rezerwę wojska i rezerwę milicyi, albo taką jej część, jaką ona sama uzna za potrzebną, powołać natychmiast do stałej służby (*oklaski*).

Londyn 1 kwietnia w nocy. W Izbie niższej oświadczył Northcote, że żadne inne dokumenta nie będą przedłożone, ani też nie istnieje żadne pismo treści poufnej. Dziś otrzyma Izba okólną depeszę angielską do wszystkich mocarstw, żądającą zdania ich o położeniu stworzonem przez zakończenie wiadomej korespondencyi. Rozprawy nad orędziem królowej naznaczone na poniedziałek, aby Salisbury obejmując ministerstwo spraw zagranicznych, mógł się rozpatrzeć, czy może udzielić dalszych dokumentów.

Londyn 2 kwietnia. Minister spraw zagranicznych margr. Salisbury wystosował d. 1go kwietnia depeszę do reprezentantów Anglii za granicą, w której ubolewa głęboko nad decyzyą Rosyi, która obstaje przy swojem oświadczeniu z d. 19 marca. Anglia nie może pozwolić na częściowy rozbiór traktatu, który jest właściwie zaprzeczeniem traktatu z r. 1856. Traktat przyznaje Rosyi przeważający wpływ na morzu Czarnem i na Archipelagu a zatraciłby liczną ludność grecką z aspiracyami zupełnie przeciwnemi, w panującej większości słowiańskiej. Artykuły traktatu tyczące się Tesalii i Epiru, oraz opieki nad członkami kościoła rosyjskiego, niemniej dalej idą niż zniesiony traktatem 1856 r. traktat w Kujczuk-Kajnardżi. Odstąpienie greckich, albańskich i słowiańskich prowincyj wystawi tamecznych mieszkańców na anarchię; artykuł traktatu tyczący się Besarabii, rozciągnięcie Bułgaryi aż do morza Czarnego, nabycie Batum, czynią wolę Rosyi panującą w całem sąsiedztwie morza Czarnego; handel Europy w Trebizondzie i Persyi zawisłby od dowolności Rosyi. Wynagrodzenie wojenne przenosi widocznie siły Turcyi, a sposób spłacenia go, czyni Turcyę na długo zawisłą od Rosyi. Nie poszczególne postanowienia traktatu, ale cała jego skombinowana działalność budzą głównie uwagę Europy a obawę Anglii, aby państwo Ottomańskie nie zostało pozbawionem jurysdykcyi w Dardanellach, na morzu Egejskiem, na morzu Czarnem, w zatoce Perskiej, w Lewancie i w sąsiedztwie kanału Sueskiego, a nawet nie straciło niepodległości i niemal nie było utratą bytu zagrożone. Usiłowania reformacyjne konferencyi konstantynopolitańskiéj nie mogą być dziś temi samemi środkami próbowane; niewątpliwie potrzebne są wielkie zmiany w traktatch; Anglia jednak nie może brać udziału w kongresie, którego obrady ograniczone zostaną zastrzeżeniami ks. Gorczakowa.

Londyn 2 kwietnia. *Times* rozbiera depeszę margr. Salisburego i mniema, że stanowisko rządu jest teraz jasno określone. Rzeczą teraz Rosyi rozstrzygnąć, czy chce przez niewczesną zarozumiałość odepchnąć wszystkie widoki pokojowego rozwiązania ważnych kwestyj spornych, przez siebie poruszonych. Przekonanie rządu angielskiego wypowiedziane przez rząd bez ogródki, że warunki Rosyi nie dadzą się pogodzić z interesami Anglii, znajdzie silne poparcie w opinii publicznéj w Anglii. *Daily News* mniemają, że gdy Salisbury nie powiada, jak ma być traktat pokoju zmieniony, przeto depesza jego nie odpowiada na zapytanie: o co właściwie Anglia ma walczyć, jeśli w ogóle walka będzie postanowioną. *Morning Post* nazywa depeszę aktem oskarżenia przeciw traktatowi w San Stefano. *Standard* i *Daily Telegraph* uważają tę depeszę za akt państwa wielkiéj wagi, który usprawiedliwić tylko może Anglię przed mocarstwami europejskiemi.

Londyn 2 kwietnia. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola z d. 1 b. m.: Główna kwatera rosyjska przeświadczoną jest o wojnie Anglii z Rosyą. Rosyanie robią wysilenia, aby przywieść do skutku przymierze z Turcyą i ofiarują uwolnienie Porty od wynagrodzenia wojennego oraz pewien rodzaj zwierzchnictwa nad Bułgaryą, wszelako bezskutecznie. *Standard* donosi: Myśl utworzenia stacyi floty angielskiej u wyspy Tenedos została zaniechaną, aby nie wzniecać zazdrości mocarstw zagranicznych. W Devonport urządzają dwa drewniane okręty wojenne na służbę szpitalną na morzu Śródziemnem. W obu Izbach parlamentu wniósł rząd adres do królowej z podziękowaniem za łaskawe przedstawienie, a taki adres będzie odpowiedzią na orędzie. Dotychczasowy minister wojny Hardy mianowany został sekretarzem stanu spraw Indyj (na miejsce Salisburego) i podniesiony na stopień para z tytułem lorda Steplehorst; podsekretarz stanu Stanley mianowany ministrem wojny.

Madryt 1 kwietnia. Zupełnie zmyśloną jest pogłoska o projekcie przymierza z Anglią na podstawie oddania Gibraltaru Hiszpanii. Podróż księcia Walii do Madrytu urzędownie jest zaprzeczoną.

Petersburg 1 kwietnia. *Agence russe* mówi: Dzienniki zagraniczne mylnie donoszą, że między gabinetami londyńskim i petersburskim toczyły się rokowania nad treścią rozmaitych zastrzeżeń traktatu pokoju. Oba gabinety nie wyszły poza znany ogólny rozbiór słów. Prasa rosyjska, mianowicie *Nowoje Wremia*, oświadcza się za bezpośredniem porozumieniem się z Anglią. Ignatiew oczekiwany jest w Petersburgu we środę wieczór.

Belgrad 1 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza dwa oświadczenia z Pirot-Tern podpisane przez 800 obywateli znakomitszych, w którem ci protestują uroczyście przeciw przyłączeniu tych dzielnic kraju do Bułgaryi i żądają przyłączenia do Serbii. Horwatowicz podał się do dymisyi.

Kursa. Wiedeń 2 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 60·60.— Renta srebrna 64·75 — Renta złota 72·50. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narodowego 797·—. — Akcye kredytowe 223·—. — Londyn 121·75.— Srebro 106·60. — Napoleony 9·74—. — Lombardy 68·50. — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120.—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 108·50. — Anglo-Bank 93·90. Obligacye indemn. galic. 83·90. — Losy prem. węgierskie 77·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 107·75 6% Listy zast. hipoteczne 89·50.— Marki 60.05 Ruble 120·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładn kredyt. Ziem. 87.25.
Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 2 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	119 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	59 —	61 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 62	5 82
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 62	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 62	9 85
Półimperyał „ . „ 1 „	9 80	10 10
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 —
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	82 50	84 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 25	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	89 —	90 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	90 25	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	60 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 —	99 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	239 —	243 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	117 —	121 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ „ 80	80 —	100 —

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się zakładom w miarę terminu płat.) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 1 Kwietnia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	60 65	60 80
„ „ srebr.	64 85	65 —
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	77 50	78
„ „ „ galicyjskie	83 10	84 40
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	97 —	97 50
Listy zastawne:		
Banku narod. listy	98 15	98 30
4„ galicyjskie	78 —	78 75
5„ „	84 25	84 75
6„ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	93 50
6„ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7„ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6„ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5„ zakł. kred. austr.	106 50	107 —
5„ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 85	90 05
5„ Domen. państ. 120 złr.	141 —	141 50
6„ Banku gal. hipot.	89 50	90 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	315 —	317 —
„ „ „ 1854	107 25	107 75
„ „ „ 1860	110 75	111 25
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 50	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	135 50
„ prem. pożyczki węg.	76 75	77 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	28 25	28 75
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	29 25	29 50
„ Windischgraetz	25 75	26 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 50	16 25
„ Rudolfa	— —	— —
„ tureckie 400-frank	12 50	13 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	800	802
Zakładu kredytowego	223 —	223 2
Żeglugi parow. na Dunaju	368 —	370
Kolei północ. Ferdynanda	1967	1970
„ rządowej fr. a.	248 —	248 50
„ zachod. c. Elżbiety	164	165 —
„ Południowej	68 75	69 25
„ Galicyjskiej	242 50	243 —
„ Czerniowieckiej	119 —	120 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	107 50	108 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 50	112 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 —	111 50
„ Koszycko-Bogumił.	100 75	101 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	176 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	107 50	108 —
„ Franciszka Józefa	126 75	127 25
Banku anglo-austryackiego	94 —	94 50
Zakładu kredytowego węg.	197 50	197 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	94 50	95 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumił.	70 75	71 25
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867	149 —	150 —
południowej 500 fr.	112 —	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
płn. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 75	101 25
„ „ 100 złr. w.a.	97 50	—
„ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 25	102 75
Emisya II.	101 —	101 50
Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 75	78 —
Emisya z r. 1867	77 50	77 75
Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 80	79 10
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	89 50
Waluty:		
Cesarskie korony	5 73	5 74
„ dukat za wagę	5 73	5 74

	płacą	żądają
Napoleondory	09 73^{50}	09 74^{50}
Suweryny angielskie	12 21	12 26
Imperyały rosyjskie	09 95	09 98
Srebro	106 20	106 35
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 95	60 05
Rubel pap.	1 20^{75}	1 21^{25}
Lwów 1 kwiet		
Dukat holenderski	5 60	5 71
„ cesarski	5 64	5 74
Półimperyał rosyjski	9 80	10
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 17	1 19
Marki (100)	59 60	60 60
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 55	85 35
„ „ „ „ „ 4	78 90	79 80
„ „ Banku hipotecz.	89 40	90 25
Obligi indemn. bez kupon.	84 —	85 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	239 —	243 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	240 50	243 —

Warszawa 30 mar.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 50	— —
„ „ 2ej seryi	100 50	— —
kupon	108—	— —
„ „ nowe	98 05	98 35
kupon	136½	— —
„ likwidacyjne	86 55	86 95
kupon	131½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	224 —	— —
„ „ 1866	221 —	

Rożnego rodzaju tanie wizerunki Papieżów

Piusa IX i Leona XIII,

w księgarni katolickiej Dra Milkowskiego w Krakowie. Pius IX na katafalku (fotografija) po 35 c. (583-6-6)

L. 117. RADA OGÓLNA (671-2-3)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE

z uwagi, że ustawa z dnia 31 marca 1875 r. L. 52 D. P. P. obowiązuje już tylko do końca r. b., przypomina właścicielom realności, na których na rzecz krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności ciążą czynsze skapitalizowane lub kapitały do 100 zł. w. a. (czyli 400 złp.), że wykreślenie tychże z hipoteki wolne jest jeszcze do końca r. b. od stempli i opłat. Kto więc kapitały te spłacił, zechce zgłosić się po kwit extabulacyjny — jeżeli takowego dotychczas nieodebrał — do kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności (ul. Karmelicka L. 56), kto ich zaś dotychczas nie spłacił, powinien to we własnym interesie jak najrychlej uczynić.

Kraków dnia 13 marca 1878 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.*

Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz.*

Sąd powiatowy w Wojniczu

poszukuje **dyurnisty**, piszącego biegle po polsku i po niemiecku. (796-3-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 7091. (843 3-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż dnia **8 kwietnia r. b.** o godzinie 12½ w południe odbędzie się licytacya w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu, na wykonać się mające:

a) roboty murarskie, kamieniarskie i ciesielskie do szkoły sztuk pięknych na Kleparzu,

b) roboty murarskie, kamieniarskie i ciesielskie do strażnicy pożarnej na Kotłowie.

Deklaracye opatrzone marką stemplową na 50 c. winny być własnoręcznie podpisane przy wyrażeniu zamieszkania licytującego. Po wyż oznaczonym terminie żadne następne deklaracye przyjęte ani też uwzględnione nie będą.

Na pewność dotrzymania deklaracyi i warunków licytacyjnych, ubiegający się o roboty winni złożyć przed licytacyą w kasie miejskiej następujące wadya, a mianowicie:

ad a) na roboty murarskie	zlr.	2000
„ „ kamieniarskie	„	150
„ „ ciesielskie	„	1000
ad b) na roboty murarskie	„	1500
„ „ kamieniarskie	„	100
„ „ ciesielskie	„	500

Dowód złożenia wadyum ma być na kopercie deklaracyi uwidoczniony.

Warunki do tej licytacyi tak ogólne, jak szczegółowe, przejrzane być mogą w biurze Wydziału ekonomicznego Magistratu.

Z Magistratu kr. gł. m. Krakowa dnia 23 marca 1878 r.

Cierpienia szyi i piersi

nawet zadawnione, będą z pewnością wyleczone (codziennie nowe pisma dziękczynne wyleczonych) przez wprowadzone za powodem **A. Humboldta** (stwierdził on zupełny brak szkodliwości przy użyciu) i od wielu lat uznane prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. 1. 1 pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśnienie darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke w Moguncyi** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauer Str. 21. (86-15-16)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgicznych **Dra Cronier.** Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — **w Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (92 49)

---

75 **75 Aufl.** 75

Ueber 250,000 Exemplare wurden bereits von dem Buche:

Dr. Retau, Die Selbstbewahrung

(Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.) abgesetzt, und dies beweist wohl zur Genüge den grossen Werth desselben für **kranke und geschwächte Männer.** Versäume daher Niemand, der an den **qualvollen Folgen der Selbstbefleckung** (Onanie) und **Ausschweifungen leidet**, dieses Werk zu lesen. **Zu beziehen durch jede Buchhandlung**, sowie durch **G. Poenicke's Schulbuchhandlung in Leipzig gegen Einsendung des Betrages. In Krakau** vorräthig in der Buchhdlg. von **J. M. Himmelblau.** (4-10-10)

Auflagen verkauft. Auflagen verkauft.

Zaproszenie do przedpłaty!

Już d. 10 kwietnia 1878 r. będzie wydany **w Przemyślu** pierwszy numer czasopisma społeczno-ekonomicznego, poświęconego sprawom miasta i okolicy, pod tytułem:

S A N.

Czasopismo to wychodzić będzie 10 i 25go, każdego miesiąca; przedpłata tak miejscowa jak i zamiejscowa wynosi:

kwartalnie tylko . . . 60 centów.
miesięcznie „ . . . 20 „

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 5 cent. od zajętego miejsca objętości wiersza drobnym drukiem. Pierwsze numera rozesłane będą w 3000 egsemplarzy.

Ogłoszenia i przedpłatę

pryjmują księgarnie: Braci *Jeleniów* w Przemyślu, *F. H. Richtera* we Lwowie i *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie.

Administracya i ekspedycya w księgarni Braci *Jeleniów* w Przemyślu. (854)

Niemając w zwyczaju z lekkiéj strony traktować rzeczy poważnych, oświadczamy, iż publikowaniu urywka tyczącego się spraw naszych z Gminą Miasta Krakowa w czasopiśmie „Harap“ Nr. 6 z dnia 22go marca b. r. zupełnie obcy jesteśmy. (886)

Anastazy Redyk.
Leon Kurkiewicz.

Wielmożnemu Panu Adolfowi **Gandil**, lekarzowi w Strzyżowie, za jego niezmordowaną staranność i poświęcenie się w czasie słabości kilku osób naszych rodzin, najserdeczniejsze składając podziękowanie, wyrażamy równocześnie najszczersze uznanie Jego prowdziwéj wiedzy, zręczności oraz i ludzkości, które to zalety w czasach dzisiejszych na materyalizmie opartych bardzo rzadko u lekarza spotkać można. Nie czcza szarlatanerya, ale prawdziwa wiedza, znajomość rzeczy, poświęcenie się dla cierpiącéj ludzkości — są to zalety, które do serca przemawiają i ludzi zobowiązują. (888)

Stefania Zajączkowska. Zygmunt Kowalski.
Józef Ligęza.

Na papierosy tutek

(gilzy) wszelkiego rodzaju z francuskiej bibułki, można dostać przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 204 w podworcu w Krakowie. 100 sztuk do nasypywania 10 kr., a do maszynki 15 kr. Biorącym w większej ilości odstępuje się rabat. (890-1-2)

Dobra Zimnawoda

w powiecie Jasielskim przy gościńcu z Jasła do Krosna, około 400 morgów najlepszej żyznej gleby i pięknej okolicy, są razem z inwentarzami, z wolnej ręki, pod korzystnemi warunkami do sprzedania. (855.1-3.)

Bliższa wiadomość na miejscu lub w Banku Hipotecznym we Lwowie u Wgo Władysława Riegera.

Ogródek

w miejscu przystępném stósowny do urządzania w lecie podwieczorków, oraz sprzedaży kawy, śmietany, mléka, chleba z masłem itp. jest każdéj chwili do wydzierżawienia. Wiadomość w sklepie WP. Wolańskiéj przy Małym Rynku.

Stolik mierniczy

ze wszystkiemi przyrządami jest do sprzedania. Wiadomość również w sklepie WP. Wolańskiéj przy Małym Rynku. (885.1-3)

Bardzo ważne przy nadchodzących świętach.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie, bo wszelkie inne najmniej o 25% w dobroci i skuteczności przewyższają, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi. (853-1-4)

Tenże handel poleca również oprócz wszelkich świeżych towarów kolonialnych, także świeży transport **herbaty** chińskiej, prawdziwe tureckie **śliwki** i **powidła** i wyborne **ogórki** marynowane.

Do handlu A. Mecnarowskiego

potrzebny jest praktykant, który skończył lat 15. (810-2-2)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (601 9)

LE DANUBE.

Grand Journal Français de Vienne.

VII. Année.

Le **DANUBE** est POLITIQUE, LITTÉRAIRE, FINANCIER. Format, distribution, caractères des grands journaux de Paris.

Le **DANUBE** compte parmi ses rédacteurs les écrivains les plus justement renommés de la presse française et tient lieu en quelque sorte de tout journal de Paris.

Il n'est pas une nouvelle à un fait-divers amusant ou à sensation qui ne soit reproduit dans le **DANUBE** à une distance de quelques jours.

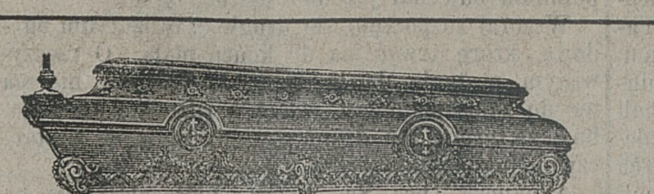
Le **DANUBE** publie deux feuilletons dus à la plume des premiers romanciers comtemporains. Il tient au courant de toutes les publications nouvelles.

Le **DANUBE** donne une revue bi-mensuelle de la mode parisienne.

Le DANUBE est rédigé dans un esprit qui lui permet l'accés dans toutes les familles. (461-7-12)

Un an fl. 5. — Trois mois fl. 1·50.

Adr. abonnements: **WIEN, Margarethenstrasse Nr. 5.**



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(37-5-18) **FR. EBERT.**

Henryka Nestle mączka pożywna dla dzieci.

Wielki dyplom honorowy.

Złote medale na różnych wystawach.



Liczne świadectwa pierwszych słynnych lekarzy

Znak fabryczny.

Zupełne pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.

Ten słynny środek pożywny polecanym jest i w praktyce używanym między innemi: w **Wiedniu** przez **Dr. Fridingera,** c. k. prymaryusza i dyrektora n. a. zakładu podrzutków (świadectwo z 16 sierpnia 1873 r.), **Dr. Monti,** docenta chorób dziecinnych w c. k. uniwersytecie i ś. p. **Dr. Fleischmanna,** docenta, **Dr. Hauke,** prymaryusza szpitala dziecinnego następcy tronu Rudolfa (świadectwo z 26 maja 1876 r.); w **Celowcu** przez **Dr. A. Hussa,** c. k. prymaryusza i przewodniczącego krajowej rady zdrowia (pochwalne świadectwo z 23 maja 1877 r.); w **Lublanie** przez **Dr. Valenta** (pochwalne świadectwo z 28 maja 1877 r.) itd.; w **Berlinie** przez **Dr. Fr. Sonnenscheina,** prof chemii przy kr uniwersytecie (odznaczające świadectwo z 24 grudnia 1870 r.), **Dr. Martina,** lekarza i profesora (świadectwo z 8 marca 1871 r.), z zakładu miłosierdzia: **Prof. Schöllera,** lekarza sztabowego, **Diesterwega** przy zakładzie położniczym (w kwietniu 1871 r.); w **Bernie prof. Breisky** (świadectwo z 4 kwietnia 1871 r.); (883-1-5) w **Zurychu J. F. Spoendly** (świadectwo z 21 kwietnia 1871 r.); w **Lipsku Dr. Credé,** tajn. radcy lekarskiego i profesora (świadectwo z r. 1871) i wiele innych świadectw znakomitych lekarzy i dzienników lekarskich, które wszystkie wykazane być mogą.

W puszkach po 1 funcie wystarczających na 5—8 dni.

Bliższe objaśnienie w drukowanych broszurach.

Główny skład na Austryę-Węgry w Wiedniu, I., Naglergasse 1.

Składy w Galicyi utrzymują: w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, J. Trauczyński i K. Wiszniewski; w BIAŁY E. Keler apt.; w BOCHNI J. Michnik kupiec; w LIPNIKU E. Sokalski apt.; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt.; w TARNOWIE aptekarze L. Chodacki i A. Tenczyn.

Ostrzeżenie.

Jedynie prawdziwa, jeżeli etykiety każdéj puszki zaopatrzone są podpisem wynalazcy: **Henri Nestle,** oraz podpisem właściciela głównego składu: **F. Berlyak.**

W Wysocku poczta Radymno

są do sprzedania w znacznej ilości **szczepy owocowe** i ozdobne **róże, krzewy** w rozmaitych gatunkach oraz 1000 sztuk kasztanów, cztery metry wysokich, odpowiednich do wysadzenia dróg lub ogrodów. Cenniki przesyła się na żądanie. Ceny bardzo umiarkowane. Przesyłka za zaliczką pocztową. (768-5-6)

W Gromniku

puszczany będzie nadzwyczaj silnej budowy pół krwi ogier skar gniady

North Star

po 25 złr. w. a. od klaczy i dla służby po 2 złr. w. a. Owies i siano po cenach targowych. (764-5 5)

Die Mannskraft ... Geschlechts-Krankheiten ... Med. Dr. Bisenz ... (2839-42-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek anitasmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptyce W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (93 61)

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

w Wiedniu (Währing) Cottagegasse Nr. 3.

Dyrekcya instytutu tego mieszka w zakładzie i prowadzi cały zarząd. Konsultacya lekarska przez przełożonego Instytutu tyczy się szczególnie skrzywień i niekształtności ciała, przeistoczeń i zapaleń kości i stawów, skróceń i ściągnień ścięgna, zanika i porażenia mięśni. Rodzinom pacyentów zostawia się wolny wybór konsyliarzy. Staranna opieka i utrzymanie chorych, tak w ogólnych jak i pojedynczych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, lekcye umiejętności, języków i muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2 4. (622-4-6)

Dr. R. v. Weil, ces. radca i dyrektor.

Darujemy każdemu

najpotrzebniejsze **przybory do gospodarstwa domowego,** jak **łyżki i łyżeczki, noże i widelce** i t. p.

Otrzymaliśmy polecenie od zarządu masy niedawno zbankrutowanej wielkiej fabryki angielskiego Britannia srebra, aby **rozdarować** wszelkie u nas na składzie pozostałe towary z Brytania srebra za małem wynagrodzeniem frchtu i ¼ części płacy roboczej.

Za nadesłaniem należytości albo też za zaliczką, tylko za zwrotem kosztów przewozu z Anglii do Wiednia i małej części płacy roboczej, otrzyma każdy następne towary

nadarmo.

6 **łyżek** z Britannia srebra, 6 takichże **łyżeczek,** razem 12, kosztowały dawniej 6 złr., teraz **razem** . . . . **złr. 3.35**

6 **noży** z Britannia srebra z angiel. stal. ostrzami i 6 takichże **widelców,** razem 12, kosztowały dawniej 9 złr. teraz **razem** . . . . **3·40**

1 **chochelka** ciężka, dawniej złr. 3, **teraz** . . . . **1·30**

1 **chochla** ciężka z najlepsz. Britannia srebra, dawniej 4 złr., **teraz** . . . **1·80**

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; świeczniki para złr. 8·50, złr. 10·50, 14, 20; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 60, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 3·80, 4·25, 6; maselniczki po cnt. 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4 i bardzo wiele innych rzeczy.

Zwraca się szczególną uwagę.

6 **noży,** trzonki z najlep. Britannia srebra z angiel. stalowemi ostrzami, 6 takichże **widelców,** 6 ciężki h ładnych **łyżek,** 6 takichże **łyżeczek,** w gustownem puzderku aksamitnem, razem 24 sztuk, które dawniej bez puzderka 13 złr. kosztowały, kosztuje teraz z puzderkiem tylko **6 złr. 40.** Przedmioty te są zrobione z najlepszego Britannia srebra i nie dadzą się odróżnić od prawdziwego 13 łut. srebra nawet po 5 letniem użyciu; przyjmuje się pisemne poręczenie, iż nie sczernieją.

Również obowiązujemy się zwrócić każdemu pieniądze, jeżeliby te przedmioty zczerniały lub zżółkniały. (746-2-4)

Adres:

Britannia-Metallwaaren-Niederlage

Wien, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. **Placek królewski przekładany** 1 złr. 50 c. **Paczka pierników przekładanych konfiturą** za 50 cent. **Całusków** 30 za 25 cent.

w fabryce pierników (791-2-3)

K. MOLĘCKIEGO

w Krakowie, ulica Bracka L. 158

Szan. Gościom kupującym za 3 złr. dodaje się 30 Całusków albo 30 Grymasików.

Cennik pierników darmo.

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,

dostać można: 1000 szt. róż wysoko piennych od 1 do 1½ metra, remontujących z najnowszych gatunków i w najrozmaitszych kolorach, począwszy od czysto białej aż blisko do czarnej, sztuka od 80 c. do 1 złr. 20 c., jakoteż szczepy i krzewy owocowe; nasiona warzywne i kwiatowe; wysadki niektórych zimotrwałych kwiatów, wysadki szparagów, truskawek, i t. p. Cennik na żądanie przesyła się opłatnie. (763-3-5)

W BAZARZE MEBLI

Hotel Saski

jest do sprzedania

obraz Grottgera

przedstawiający bitwę w Małogoszczy (801-3-6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (378-15-16)

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4

Zygmunt Raaba

stroiciel fortepianów

w Krakowie przy ul. Floryańskiej L. 348. (790-2-2)

Do sprzedania nowe palisandrowe

pianino.

Wiadomość w Hotelu Krakowskim od godziny 1ej do 4ej popołudniu. (806-2-3)

Dr. Jan Gaweł

OTWORZYŁ KANCELARYĘ ADWOKACKĄ

w Przemyślu.

(805-3-3)

PUDEŁEK GRAJĄCYCH

otrzymałem właśnie transport z fabryki szwajcarskiej, po cenach od 3 złr. do 120 złr., o czem mam honor świetną P. T. Publiczność zawiadomić.

W. Bojarski,

Zegarmistrz w Krakowie.

(753-6 6)

Od 1go Lipca b. r. są do wynajęcia

przy ulicy Karmelickiej, gdzie dotychczas lokal obrony krajowej się znajduje, **mieszkania** składające się z 1, 2, 3, 4 i 5 pokoi z kuchnią. Do każdego mieszkania może być przydzielona część ogrodu. Realność ta, obejmująca przeszło 2 morgi gruntu, jest także z wolnej ręki do sprzedania. (874-2-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829-1-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyza, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Domek wiejski

pod Krakowem, w pięknem położeniu, obejmujący kilka morgów gruntu w jednym kawałku, ze stajnią i stodołą, z inwentarzem lub bez takowego, jest do sprzedania. Warunki korzystne. Wiadomość pod „Domek“ franco, post restante Kraków. (519 4-)

Nakładem księgarni **J. Chociszewskiego** w **Poznaniu** wychodzi od Nowego roku regularnie co tydzień

Lech. Tygodnik illustrowany.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **1 złr. 30 c.**

Dzwon Wielkopolski

Pismo miesięczne dla ludu i młodzieży

Wychodzi w miesięcznych zeszytach z wielu rycinami.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **50 c.**

Treść pierwszych 6 Nrów. **Lecha:** Słówko od Redakcyi. Krwawa noc, powieść przez Z. L. Sulimę, W imionniku A. M. Listy z Czech. Wanda. Łamigłówki. Telefon. Książę Adolf i bogini szczęścia. powieść. Herby miast polskich. Gniezno. Poznań. Wiadomości z dziedziny literackiej. Pomnik Kazimierza W. w katedrze krak. A. Łączyński. Na morzu. Pszczołojady. Bibliografia dotycząca T. Kościuszki. Pomnik Kościuszki w Ameryce. Andrzej Zamoyski. Białe orły. Pomnik w Rapperswyl.

Treść pierwszych dwóch zeszytów **Dzwonu Wielkopolskiego:** Dzwon Zygmunt w Krakowie. Wilia Bożego Narodzenia, powieść. Wiarę ojców czcić należy. Pies z góry św. Bernarda. Dzieci dostają ptaka krzyżodzióba. Łamigłówki. Prząśniczka. Józef, młody jeniec tatarski, powieść. Zamek w Gołańczy. Tell. Ratusz w Wrocławiu. Walka z wężem. Kruki nad Wołgą. Z 20 rycinami.

Przedpłatę na oba pisma przyjmuje **Administracya „Czasu“** w Krakowie i wysyła odwrotnie wyszłe dotąd Nra i zeszyty.

Nakładem *J. Chociszewskiego* w Poznaniu wyszły świeżo:

Portret Ojca św. Leona XIII. Piękny drzeworyt na grubym papierze z krótkim życiorysem na odwrotnej stronie. Cena ex. 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Pius IX i Leon XIII. Krótkie wspomnienie o niedawno zgasłym Ojcu św. i o nowoobranym. Z portretami obu Papieży. Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkiem kilku innych proroctw i przepowiedni. Z portretem ś. p. Piusa IX, Cena ex. 10 c. z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Chłop polski za czasów polskich. Czy rzeczywiście tak źle było w dawnej Polsce jak o tem pisze p. Roman Szymański w 13 i 15 Nr. Ordownika z roku 1878. Kilka słów serdecznych w tej sprawie dla ludu polskiego, napisał J. Chociszewski. Cena ex. 10 c., z przesyłką pocztową 12 c. Na 10 ex. naraz wziętych dodaje się 1 ex. bezpłatnie.

Zamówienia przyjmuje *Administracya „Czasu“* w Krakowie i odwrotnie je wysyła. — Pieniądze najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym (porto do 10 złr. wynosi tylko 5 cnt.)

Tran rybi biały

prawdziwy

z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (166-26-)

Konstanty Wiszniewski.

Guwernantka pracująca w tym zawodzie od lat kilkunastu, poszukuje domu zacnego, gdzieby kościół był w miejscu blisko Adres: **Ł. S.** w **Trzęsówce,** poczta Kolbuszowa. (797-3 3)

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-4-)

Wincenty Wróblewski

w Banku Galicyjskim.

DRZEWO BUDOWLANE

w należytem czasie ścięte i **obrobione** po cenach niskich dawno niepraktykowanych nabyć można pod adresem: **W. Chełmecki, budowniczy w Wieliczce.** (786-4-5)

KAMIENICA

dwupiętrowa narożna, przy ul. Floryańskiej pod l. 359/541 jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże u właściciela na I. piętrze. (528 6-6)

W zawieraniu małżeństw

pośredniczy dyskretnie i tanio **J. Wohlmann we Wrocławiu, Schwertstr. 6.** (697-6-14)

Piękne polecenia, szczęśliwe skutki.

SKŁAD SUKIEN MĘSKICH

Adolf Wellsch

teraz tylko w **Wiedniu, Wieden,**

Hauptstrasse 11,

„zum römischen Kaiser.“

Ubranie wiosenne 18 złr.

Zarzutka wiosenna 10 złr. (727-3-12)

Przysłanie próbki opłatnie.

Przy zamówieniach b. staranne wykonanie.